

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, DN. 8 SIERPNI 1948 ROKU

Nr 216 -1141)

Wyniki narad w Warszawie

Komunikat oficjalny o II sesji Polsko-Czechosłowackiej Rady Współpracy Gospodarczej

Budowa nowych wielkich obiektów przemysłowych. Układ o handlu wymiennym. Współpraca przemysłu i rolnictwa. Obopólne porozumienie w sprawie transportu i żeglugi

WARSZAWA PAP. — W dniach 4 — 6 sierpnia 1948 r. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem ministra Handlu Zagranicznego C. S. R. di Antoniego Gregora, druga z rzędu sesja Rady Współpracy Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej.

Polskiej sekcji rady przewodniczył minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc. Po otwarciu obrad przez min. Gregora — Rada wysłuchała sprawozdań przewodniczących komisji: przemysłowej, obrotu towarowego, inwestycyjnej, komunikacyjnej, finansowej, rolniczej naukowej — technicznej, planowa i statystyki jak również koreferatów zastępców przewodniczących tychże komisji.

Zarówno sprawozdania, jak i koreferaty zawierały wyczerpujące dane z zakresu działalności komisji za ostatnie półrocze i zostały przez Radę przyjęte.

W dalszym ciągu obrad Rada wysłuchała obszernych sprawozdań, złożonych przez czeskiego słowackiego wiceministra Handlu Zagranicznego E. Loebla oraz polskiego wiceministra przemysłu i handlu E. Szyra, z prac komisji sześciu, powołanej w marcu z r. dla opracowania zasad pogłębienia i rozszerzenia współpracy między Polską i Czechosłowacją.

Rada przyjęła te sprawozdania i powzięła uchwały, zmierzające do realizacji ściślejszej współpracy gospodarczej — przede wszystkim w zakresie handlu zagranicznego i produkcji.

Odnosnie handlu zagranicznego przewiduje się zawarcie w ciągu roku 1948 5-letniego układu, opartego na założeniu, że obrót towary w roku 1953 wyniesie od 9 — 10 miliardów koron.

W celu osiągnięcia maksymalnego obrotu towarowego między obu państwami — zdecydowano przystąpić do zakreślenia na wielką skalę podziału programów produkcyjnych.

W dziedzinie przemysłu i rolnictwa, wzajemne doświadczenia techniczne itp.

Przewiduje się budowę nowych wielkich obiektów przemysłowych, przeznaczonych dla zaspokojenia potrzeb obu państw. Zostanie wypracowany plan wspólnego wykorzystania źródeł energii oraz rozszerzenia współpracy przy budowie wspólnej sieci przewodów gazowych i elektrycznych.

Uzgodniono, że przemysły obu stron będą między sobą wymieniać doświadczenia techniczne, przy czym ustalono warunki tej wymiany.

Pikietowanie Białego Domu rozpoczęło się wówczas, gdy delegacja zebranych nie wpuszczono do Białego Domu gdzie miała zażądać

Do znacznego rozwoju handlu zagranicznego i współpracy przemysłowej między Polską a Czechosłowacją przyczynia się w dużej mierze także nader ważne postanowienie w dziedzinie transportu i żeglugi, zapadłe na podstawie obopólnego porozumienia.

Czechosłowacja wykona, o ile możliwości do końca 1949 roku, niezbędne inwestycje w dziedzinie transportu i żeglugi, zapadłe na podstawie obopólnego porozumienia.

Przedmiotem konferencji miała być zagadnienia co do których panowała różnorodność zdań W szczególności omawiana ma być oprócz sprawy Berlina — sprawa Niemiec jako całość.

Jak się przypuszcza ogólnie — miejscem narad, które odbędą się jeszcze w bieżącym miesiącu, lub w początkach września — ma być Paryż.

W dziedzinie zatrudnienia i szkolenia oba państwa będą sobie wzajemnie udzielały pomocy, wysyłając fachowców i instruktorów, jak również i siły robocze.

W sprawie planowania Rada uznała konieczność koordynacji wzajemnych długofalowych planów gospodarczych, programów produkcyjnych i inwestycyjnych. Zostaną także rozwinęte prace, mające na celu zharmonizowanie metodologii, planowania, sprawozdawczości i statystyki.

Wyniki obrad stworzyły trwałe podstawy dla pogłębienia i rozszerzenia gospodarczych stosunków polsko-czechosłowackich.

Wyniki obrad stworzyły trwałe podstawy dla pogłębienia i rozszerzenia gospodarczych stosunków polsko-czechosłowackich.

Spotkanie Wielkiej Czwórki ma się odbyć wkrótce w Paryżu

ŁONDYŃ. Jak donosi agencja Reutera w kołach dobrze poinformowanych panuje opinia, że zarówno mocarstwa zachodnie jak i Związek Radziecki wyraziły w zasadzie zgodę na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Przedmiotem konferencji miała być zagadnienia co do których panowała różnorodność zdań W szczególności omawiana ma być oprócz sprawy Berlina — sprawa Niemiec jako całość.

Jak się przypuszcza ogólnie — miejscem narad, które odbędą się jeszcze w bieżącym miesiącu, lub w początkach września — ma być Paryż.

Drakoński plan gospodarczy Reynaud'a

rzucą Francję na pastwę imperializmu amerykańskiego

PARYŻ PAP. — Po 7-miu godzinach burzliwych obrad Rada Ministrów zatwierdziła tekst projektu, przyznającego ministrowi Reynauda nadzwyczajne uprawnienia w dziedzinie gospodarczej i finansowej. Projekt ten przedłożono komisji finansowej Zgromadzenia Narodowego w piątek po południu, zaś debata na plenum Zgromadzenia rozpoczęła się w sobotę.

Poswiecenie trzech posiedzeń rady ministrów projektem Reynauda świadczy o różnicach zdań, jakie ujawniły się w łonie gabinetu. Z opozycją wystąpiła część ministrów z MRP

liberalnej jak i ze stanowiska premiera przed najbliższą sesją parlamentu.

Sesja ta ma rozpocząć się w styczniu przyszłego roku, jakkolwiek przewiduje się, że może ona zebrać się już jesienią tego roku.

oraz ministrowie — socjaliści. Wiadomo, że projekty Reynauda pozostają w sprzeczności z uchwałami kongresu krajowego SFIO.

Socjaliści wyrazili zastrzeżenia co do 1) reformy skarbowości, 2) przedłużenia tygodnia pracy, 3) rozszerzenia nadzwyczajnych uprawnień, 4) reorganizacji administracji. W wyniku interwencji Bluma i Ramad'era zdołano opór socjalistów ostatecznie przełamać.

Według niedyskrecji, jakie przeniknęły do wiadomości opinii publicznej, tekst projektu rządowego zawiera około 10 artykułów, określających cele gospodarczej polityki rządowej, oraz procedurę, jaka ma ułatwić wprowadzenie ich w życie. Blizsza sformułowanie projektów Reynauda ma nastąpić dopiero po przyznaniu mu nadzwyczajnych uprawnień.

Ogólne linie projektów mają być następujące:

1) Realizacja oszczędności budżetowych drogą reorganizacji administracji, w pierwszym rzędzie przez nowe zwolnienia urzędników. Wyraża się obawę, że redukcja personelu będzie dotyczyła przede wszystkim urzędników przedsiębiorstw znacjonalizowanych oraz pracowników znanych ze swoich przekonań demokratycznych.

2) Obniżenie składek, płaconych przez pracodawców na rzecz ubezpieczalni społecznej, co może pociągnąć za sobą zmniejszenie świadczeń.

3) Zezwolenie na inwestycje prywatnych kapitałów francuskich i zagranicznych w przedsiębiorstwach francuskich, co podważa zasadę nacjonalizacji i ułatwia przenikanie kapitałów amerykańskich.

4) Powrót do zasady arbitrażu w wypadkach załagań pomiędzy pracownikami a pracodawcami.

5) Powiększenie ustawowego tygodnia pracy.

6) Rozpisanie nowej pożyczki wewnętrznej.

7) Nie notowanie na giełdzie innych walut, niż dolar, frank szwajcarski i escudo portugalskie. Zarządzenie to dotyczyłoby w pierwszym rzędzie funta angielskiego i mogłoby wpłynąć na dewaluację innych walut europejskich w myśl życzeń Amerykanów.

Koła postępowe podkreślają, że projekt, który jest sprzeczny z obowiązującą konstytucją zmierza w istocie do ograniczenia kontroli parlamentu nad rządem. Odpowiedni projekt konstytucji przewiduje, że „Zgromadzenie Narodowe samo uchwała prawa i nie może nikomu przekazać tej władzy”.

Dymisja premiera Kanady

OTTAWA PAP. Mackenzie King, który piastował stanowisko premiera kanadyjskiego od października 1935 r. zapowiedział w piątek, że zrezygnuje zarówno z przewodnictwa partii

Operacje wojenne w Grecji

PARYŻ PAP. Agencja Elefteri Ellada donosi, że armia ateńska podjęła nowy atak na Fourka i Giofos. W rezultacie krwawych walk wojska monarchistyczne straciły 603 zabitych i rannych.

W rejonie Epiru w okolicy Kassidlar armia demokratyczna rozpoczęła ofensywę przeciwko wojskom ateńskim, które straciły 130 zabitych i rannych. Artyleria armii demokratycznej ostrzelała Saloniki. Poński snadly na siedzibę komendatury korpusu armii macedońskiej i na hotel „Mediténee”, zajęty przez Amerykanów.

Biuletyn informacyjny ateńskiego ministerstwa obrony narodowej przynajmniej, że żołnierze gen Markosa zaatakowali jedno z największych miast Peloponezu Aigktion i wysadzili w powietrze wielki most w Strimoya w Macedonii.

Demonstracja przed Białym Domem

WASZYNGTON PAP. Około tysiąca członków Partii Postępowej i kongresu obrony praw obywatelskich z 17 stanów USA pikietowało w czwartek przed godzinę przed Białym Domem domagając się interwencji kongresu i prezydenta celem zagwarantowania praw konstytucyjnych wszystkim obywatelom Stanów Zjednoczonych.

Pikietowanie Białego Domu rozpoczęło się wówczas, gdy delegacja zebranych nie wpuszczono do Białego Domu gdzie miała zażądać

od prezydenta Trumana wydania rozporządzenia likwidującego dyskryminację Murzynów w armii amerykańskiej, zawieszenia bezpodstawnej akcji sądowej przeciwko 12 przywódców komunistycznym, wystąpienia władz przeciwko Ku-Klux-Klanowi i ochrony państwowej dla Murzynów na południu podczas listopadowych wyborów.

Demonstrantom przewodził wybitny działacz Partii Postępowej — śpiewak murzyński Paul Robeson.

De Gaulle - defraudantem

Komisja specjalna zbada „wydatki” — dyktatora z czasów ostatniej wojny

PARYŻ PAP. — Rada Ministrów postanowiła powołać specjalną komisję, składającą się z przedstawicieli zgromadzenia narodowego Rządu Państwa, inspekcji finansowej i innych celem sprawdzenia rachunkowości rządu „Wojny Francji w Londynie i Algierze”.

Jak wiadomo, na czele tego rządu stał generał de Gaulle. Dziennik „Monde” zaznacza, że rachunkowość rządu generała de Gaulle'a nie była prowadzona według obowiązujących

przepisów, a „Franc 1 rep” zabytuje, czy chodzi o odkrycie źródeł dochodów RPF. Prasa francuska przypomina przy tym głośną aferę „szefa wywiadu de Gaulle'a płk. Passey, oskarżonego o zatajenie przed skarbem państwa kilkudziesięciu milionów franków w złocie, które miały według projektu de Gaulle'a stać owoce „żelazny kapitał” francuskiego rządu emigracyjnego na wypadek wojny”

Cypr — kością niezgody między Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi z Aten, że niedawne oświadczenie króla Pawła, w którym wysunęło greckie roszczenia terytorialne do Cypru, spowodowało wydatnienie raz jeszcze różnic brytyjsko-amerykańskich istniejących w odniesieniu do Grecji. Agencja stwierdza, że poruszenie przez króla Pawła sprawy Cypru w obecnej chwili stanowi najlepszy dowód wykonywania przez rząd zaleceń Amerykanów.

Pewne koła amerykańskie zainteresowane są bowiem w tym, ażeby Cypr, będący dotychczas kolonią brytyjską, był w przyszłości użytkowany również przez Amerykanów.

Walka pomiędzy Anglosasami o wpływy w Grecji znajduje swoje odbicie również w wewnętrznej polityce tego kraju. Faktem jest, że partia liberalna, na której czele stoi Sofulis oddala się coraz bardziej od Anglików, przechodząc na stronę amerykańską. Ostatnim tego przykładem jest postępowanie ministra bezpieczeństwa publicznego — liberała Rentia, który podejmuje decyzje bez konsultacji z brytyjskim generałem Wickhamem. Zachowanie się Rentia skłoniło nawet Wickhama do złożenia ostrego protestu na ręce premiera Soulasa.

Uzgodniono współpracę w dziedzinie produkcji rolnej i leśnej.

W dziedzinie zatrudnienia i szkolenia oba państwa będą sobie wzajemnie udzielały pomocy, wysyłając fachowców i instruktorów, jak również i siły robocze.

W sprawie planowania Rada uznała konieczność koordynacji wzajemnych długofalowych planów gospodarczych, programów produkcyjnych i inwestycyjnych. Zostaną także rozwinęte prace, mające na celu zharmonizowanie metodologii, planowania, sprawozdawczości i statystyki.

Wyniki obrad stworzyły trwałe podstawy dla pogłębienia i rozszerzenia gospodarczych stosunków polsko-czechosłowackich.

Dymy nad Renem

(Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

Było to, w listopadzie ub. roku kiedy niebo nad Berlinem wolno było od warkotu motorów, a ludności nie dawała zmyślenia bezrobocie, która wraz z odrębną reformą walutową wkroczyła do dzielnic zachodnich miasta. Wtedy to właśnie, dnia 21 listopada na posiedzeniu urzędującej jeszcze Sojuszniczej Rady Kontroli, szef administracji radzieckiej w Niemczech, marszałek Sokolowski wyrzekł słowa, które na tle wydarzeń obecnych, a zwłaszcza na tle straszliwej katastrofy w Ludwigshafen brzmią n.eledwie jak przepowiednia:

Fakty wskazują, że amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne zaniechują likwidacji zakładów przemysłu zbrojeniowego w swoich strefach. Powstaje pytanie: dla jakich właściwych celów hamuje się demilitaryzację stref zachodnich? Dlaczego po zostawia się w tych strefach resztki niemieckiego Wehrmachtu wraz z jego korpusami oficerskim i bazami marynarki wojennej?

Uchwalony przez Radę Kontroli dekret Nr 9 w sprawie likwidacji olbrzymiego koncernu IG Farben miał, jak się zdawać mogło, stanowić początek likwidacji innych podobnych niemieckich monopolów. powierzył marszałek Sokolowski, tymczasem nawet wykonanie tego dekretu nie zostało w trzech strefach zachodnich zrealizowane...

Pamiętam dziś jeszcze, jakie komentarze ukazały się w prasie zachodnio-niemieckiej na temat tego, tak ważkiego oświadczenia, jak usiłowano je odebrać i opierając się na odpowiedzi gubernatorów zachodnich uznać za „tendancyjną propagandę”. Koncern IG Farben (którego dyrektorzy siedzieli już wówczas w więzieniu norymberskim) znalazł natychmiast gorliwych obrońców, którzy widzieli w nim tylko pokojowe przedsiębiorstwo, trudniące się produkcją niewinnych, potrzebnych farmacji chemikalijskiej, a i to w bardzo ograniczonym zakresie. Koncern ten, według prasy zachodnio-niemieckiej, stał się tak konieczny, tak niezbędny potrzebny dla odbudowy demokratycznych Niemiec, jak i Zakłady Kruppa, o których pisało, że wyrabiają garnki dla gospodyń i zabawki dla dzieci.

W swej trosce o utrzymanie fabryk IG Farben, władcy stref zachodnich poszli tak daleko, że zezwolili na sprzedaż poszczególnych obiektów niemieckim fabrykantom i kapitalistom, chroniąc je w ten sposób od przepisanego dekretem Nr 9 demontażu.

Siedzący na ławie oskarżonych w Norymberdze oskarżeni dyrektorzy IG Farben mogli triumfować: dzieło ich pracy i zabiegów, które tak bardzo się przyczyniło do uzbrojenia armii hitlerowskich i do zlikwidowania „cyklonu” wielu milionów ludzi w obozach koncentracyjnych, zostało uchronione od zagłady. Wietrząc w powietrzu swój wyrok unewinnający, który miał zapas w kilka miesięcy później, zbrodniarze z IG Farben, widzieli się już znów na czeluściach biur laboratoriów i fabryk.

Eksplozja, która wydarzyła się w Ludwigshafen w środę 28 lipca warzasała nie tylko całymi Niemcami. Niezależnie od bezpośredniego nieszczęścia, które dotknęło niemiecki świat pracy, eksplozja w zakładach IG Farben musiała potężnym, ostrzegającym echem odezwać się dokoła Niemiec, wśród tych wszystkich krajów i narodów, które na pierwszym miejscu swych zabiegów i zadań powojennych postawiły słowo: pokój!

Kraje te i narody chciały z początku wyrazić w rzeczywistości przemianę stosunków w b. Rzeszy i w jej pokojową odbudowę, ale obserwując rozwój wydarzeń w Nadrenii i w Zagłębiu Ruhry, tam wszędzie gdzie potencjał zbrojeniowy Niemiec był najgroźniejszy, musiały wkrótce wyzbyć się wszelkich złudzeń. Produkcja rzeczywistości pokojowa i przeznaczona na potrzeby ludności borykała się w Niemczech Zachodnich z bardzo poważnymi trudnościami, które po przeprowadzeniu odrębnej reformy walutowej urosły do rozmiarów katastrofy. Ale w tym samym czasie produkcja w fabrykach IG Farben w Ludwigshafen osiągnęła 89 proc. swego stanu z lat przedwojennych, z tych lat, kiedy machina hitlerowskiego przemysłu zbrojeniowego pracowała na pełnych obrotach.

Łość robotników w fabrykach IG Farben ostatnio wzrosła, co stanowiło rażące przeciwieństwo do bezrobocia dającego się wyczuwać w zakładach produkujących przedmioty użytkowe dla gospodarstwa domowego i rolnictwa. Fabryki IG w Ludwigshafen zatrudniały 22.000 robotników, a przecież stanowiły one tylko cząstkę potęgi koncernu, który zakłady swoje miał rozsiądane na terenie całych Niemiec.

Detonacja w Ludwigshafen i gęste dymy plonące nad Renem miały przyczynić się do ujawnienia tajemnicy, której niepodobna było już dłużej ukrywać. „Nie wyobrażam sobie, aby w Ludwigshafen miały być wyrabiane zabawki dla dzieci”, powiedział dyrektor Knapstein, kierownik urzędu prasy w zarządzie Bizoni, a zatem człowiek, którego trudno posiadać o choćby czynienia na przekór mocarstwom zachodnim. Istotnie, katastrofa nadreńska była nie tylko nieszczęściem, ale również i kompromitacją tych sił, które na wszystkie poprzednie pytania, na wszystkie

wyrażane w sprawie niemieckiego potencjału zbrojeniowego wątpliwości — odpowiadały niezmiennie, iż niemiecki przemysł zbrojeniowy więcej nie istnieje, podobnie jak miały nie istnieć uzbrojone niemieckie jednostki militarne w strefie brytyjskiej.

Jeszcze w styczniu tego roku udała się komisja czterostronna do Ludwigshafen, aby przeprowadzić na miejscu kontrolę obiektów fabrycznych i sprawdzić co się w nich produkuje. Francuzi, poparci przez Amerykanów i Anglików, sprzeciwili się dokładnemu zbadaniu urządzeń fabrycznych. W sprawie tej został wówczas spisany formalny protokół, który podpisany był przez płk. Brassaut, jako przedstawiciela Francji, mr. Canilina, jako przedstawiciela Stanów Zjednoczonych i Mc Columa jako przedstawiciela Anglii — wreszcie przez majora Grigoriana z ramienia władz radzieckich. Sam fakt sporządzenia protokołu, stwierdzającego, iż komisja nie została dopuszczona do zbadania produkcji Bader'skich Fabryk Aniliny, wskazuje aż nadto wyraźnie na to, iż władzom francuskim zależało na ukryciu w tajemnicy eksperymentów, które dokonywane były w laboratoriach fabrycznych z udziałem licznego sztabu niemieckich inżynierów i techników.

Eksperymenty te, jak widzimy, zakończyły się tragiczną niespodzianką. Obecnie, najwyższy czas na podjęcie akcji, która umożliwiła na przyszłość igranie z ogniem w fabrykach niemieckiego prochu. Koncern IG Farben Industrie, zlogorzył symbol hitlerowskiej przemocy i hitlerowskiego okrucieństwa w obozach koncentracyjnych musi raz na zawsze zniknąć z powierzchni Niemiec, jeżeli, (w co chcemy, mimo wszystko, wierzyć), mają się one włączyć w szeregi milijonów pokojów narodów świata.

Leopold Marschak

Wall-street kupuje Japonię

MOSKWA PAP. — Jak donosi agencja Tass, sekretarz generalny partii komunistycznej Japonii — Tokuda wystąpił w tych dniach na wielkim wiecu antyfaszystowskim na przedmieściu Tokio, na którym było obecnych przeszło 25 tysięcy osób. Tokuda poddał ostrej krytyce działalność obecnego gabinetu Asidy, który sprzedaje Japonię kapitalistom zagranicznym, zwłaszcza amerykańskim i prowadzi politykę ustawicznego pogarszania sytuacji mas pracujących kraju.

Mówca podkreślił, że opanowanie Japonii przez kapitał monopolistyczny USA będzie stało się nowym poważnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego. Sekretarz generalny japońskiej partii komunistycznej nawoływał do przeciwstawienia się zakusom imperializmu międzynarodowego i do walki o poprawę bytu japońskiej klasy robotniczej.

Prowokacje w USA trwają

NOWY JORK PAP. Na kongresie Partii Komunistycznej USA ogłoszono oświadczenie na temat śledztwa komisji kongresu USA w sprawie t. zw. „szpiegostwa komunistycznego” oświadczenie stwierdza, że obecna kampania kongresu przeciwko komunistom jest przedstawieniem cyrkowym, zorganizowanym dla odwrócenia uwagi mas amerykańskich od braku akcji obu wielkich partii w kierunku usunięcia ekonomicznych i politycznych trudności Ameryki.

Przesłuchiwanym obecnie prowokatorzy — podkreśla oświadczenie — powtarzają swe znane od lat kłamstwa. Władze śledcze nie potrafiły w ciągu trzech lat opracować aktu oskarżenia przeciwko nikomu z oskarżonych obecnie w Waszyngtonie.

Oświadczenie wzywa masy amerykańskie, by domagały się zakończenia tego widowiska cyrkowego i rozpoczęcia prawdziwej walki z imperialistami, którzy przygotowują spisek przeciwko demokracji amerykańskiej i pokojowi światowemu.

Przed międzynarodową konferencją młodzieży pracującej

Delegacje z całego świata przybywają już do Warszawy

WARSZAWA PAP. — Warszawa żyje już pod znakiem rozpoczynającej się w niedziele dnia 8 sierpnia br. w sali „Roma” międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej.

Główne arterie miasta udekorowane zostały flagami oraz transparentami w języku polskim, rosyjskim, angielskim i francuskim, pozdrawiającymi przybywającą na obrady do stolicy Polski młodzież pracującą całego świata.

Poza członkami międzynarodowego komite-

tu przygotowawczego do konferencji przybywa już w Warszawie część delegacji zagranicznych, jak radziecka, czeskosłowacka, włoska, albańska, kanadyjska, rumuńska, jugosłowiańska itd. Przybycie pozostałych delegacji spodziewane jest w dniu 6, 7, 8 bm.

Zapowiadany jest już przyjazd 13-osobowej delegacji młodzieży chińskiej i 9-osobowej delegacji młodzieży Mongolii.

Młodzieżowe delegacje z zagranicy przyby-

wają do Warszawy na lotnisko na Okęcie, dworzec główny i dworzec wschodni, gdzie są oczekiwane przez przedstawicieli Związku Młodzieży Polskiej. Z dworców delegaci zagraniczni kierowani są do Domu Akademickiego, gdzie nie zostają zakwaterowani oraz otrzymują oficjalnych opiekunów — tłumaczy.

W niedzielę dnia 8 bm. na otwarcie międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej spodziewany jest przyjazd do Warszawy z Czechosłowacji specjalnej 20-osobowej motocyklowej sztafety młodzieżowej, która przywita na konferencji pozdrowienia od Czechosłowackiej młodzieży pracującej.

Prezydent Bierut i marszałek Żymierski wizytują marynarkę wojenną w Gdyni

WARSZAWA PAP. — Dnia 5 sierpnia br. Prezydent Rzeczypospolitej Obywatel Bolesław Bierut odwiedził jednostki marynarki wojennej w Okęciu. Prezydent, w towarzyszeniu ministra Obrony Narodowej, Marszałka Michała Żymierskiego, d-ty wiceadmirała gen. broni Stanisława Popławskiego oraz w asyście d-ty marynarki wojennej kontradmirała Słeyera i wyższych oficerów marynarki wojennej wizytował ORP „Bystrzycę”, odłąd okrętu podwodnego i inne jednostki pływające, stojące w porcie wojennym.

Załoga „Bystrzycy” prezentowała przed Prezydentem swoją sprawność bojową, wykonując kilka efektywnych ćwiczeń artylerii-

skich. Szczególnie dobrze wypadło ćwiczenie działono pod dowództwem st. bosmana Górska.

Prezydent zapisał swoją wizytę w marynarce wojennej w książce pamiątkowej ORP „Bystrzycy”, dając w paru zdaniach wyraz serdecznego stosunku do marynarki i spowinowacenia.

Na pokładzie ścigacza „Bystry” po zwiedzeniu portu wojennego, Prezydent oglądał port handlowy w Gdyni, i port w Gdańsku. Stwierdził przy tym wielkie zmiany w wyciągach portów, zaczęły od roku ubiegłego, świadczące o niezwykłej szybkiej odbudowie i rozszerzeniu urządzeń portu wzniesienia rufy w porcie.

S. Ceński

»Stary lekarz«

I
Gdy 22 czerwca lekarz-chirurg, liczący już około siedemdziesiątki wszedł jak zwykle, bez pośpiechu do swego szpitala, usłyszał:

— Iwanie Piotrowiczu! Słyszeliście. —

Wojna!
Nie wiedział o tym: w mieszkaniu swym nie miał radia. Widział że twarze ludzi są zmienione, że wszyscy są ogromnie podnieceni.

Z początku trudno mu było nawet domyśleć się z kim jest wojna, zmuszony był zapytać. Dostał bicia serca i nalał sobie wody z karka.

Później przyszła jego żona, również lekarz, ale internista, również już stara, z siwymi pasmami w rzadkich ciemnych włosach, podniecona spojrziała spoza okularów i rzekła:

— Czy wiesz, co słyszałam na ulicy, Iwanie Piotrowiczu.

— Wiem, Nadieżdo Gawrilowno — odpowiedział.

W tej formie zwracania się do siebie nie było nic uroczystego, związanego z niezwykłością chwili, — po prostu dawno już przyzwyczaili się tak mówić do siebie — po imieniu z dodaniem imienia ojca.

— Myślę, że to jest bardzo, bardzo źle — powiedziała patrząc nań pytająco spoza okularów.

— Skinał głowę i powtórzył jak echo:

— Źle!

Potem nastąpiły rzeczy zupełnie dla nich niezrozumiałe, — następowały niezwykle szybko, tak jak nawet nigdy nie wyobrażali sobie.

Miasto, w którym mieszkali znajdowało się w odległości kilkuset kilometrów od zachodniej granicy, ale patrząc na mapę codziennie przekonawali się, jak bardzo zmniejsza się odległość dzieląca miasto od linii frontu...

— Jeśli będą posuwali się tak samo i dalej, Iwanie Piotrowiczu, to... — rzekła pewnego razu i nie skończyła.

On przyglądał, starając się zrobić to spokojnie, swe zupełnie srebrne, zaczesane z prawa na lewo, długie, profesorskie włosy i rzekł z przekonaniem:

— Zatrzymają, Nadieżdo Gawrilowno, zatrzymają.

Ponieważ jednak miasto leżało nad morzem już od pierwszych dni wojny oczekiwano niemieckich desantów. W związku z tym zaczęto wznosić pośpiesznie na samym brzegu zasieki z drutu kolczastego, wbijając kolki dla winogron, w sypki, błękitny żwir plażowy.

Kiedy to zrobiono była zupełna cisza, — morze było nieruchome, jak zwierciadło, ale po dwu dniach zadał nord-ost i zaczęła się burza. Fale z wściekłością chlustały o brzeg, przyplwył już w ciągu godziny zerwał zasieki i koronki drutów kolczastych wraz z nowymi wesołymi kolkami załataczyły na garbatych grzbietach balwa-

nów. Kiedy morze dość już miało tej zabawy z nimi, wyrzuciło je i na brzegu poniewierali się stosami te druty i kolki klujące jak jeże. Amatorzy kąpeli odciągali je dalej by nie przeszkadzały w rozbieraniu się i wchodzeniu do morza. Potem zaczęto wbić te kolki już za plażę, w miejscach, dokąd nie dochodził przypływ.

Wszyscy zaczęli kopać jamy koło swych domów aby móc się ukryć przed odłamkami bomb. Oczekiwano niemieckich bombardowców także ze strony morza, od brzegów Rumunii.

Iwan Piotrowicz robił wrażenie starego profesora nie tylko z powodu aureoli białych włosów, ale także dzięki całej swej postawie, sposobowi patrzenia i rozmawiania z ludźmi. Mieszkając już dawno w tym mieście, w którego okolicach rosły winogrona, były winiarnie i gdzie niemal że w każdym kiosku sprzedawano wino, nie znajdował jednak upodobania w winie, chociaż nie wiedzieć czemu zdarza się to wśród chirurgów często.

— Nigdy nie masz bólu głowy, Iwanie Piotrowiczu, nie mdlejesz, w ogóle nie występują u ciebie zewnętrzne symptomy sklerozy mózgu, — powiedziała pewnego razu żona.

Iwan Piotrowicz odpowiedział jej na to: — Apropo sklerozy mózgu... rozmawiałem dzisiaj z naszym technikiem dentystrycznym Pryluckim. Pytałem czy, w związku z przybliżeniem się Niemców ma zamiar wyjechać i dokąd. I wyobraź sobie co mi odpowiedział: — „Nigdzie nie pojedę!”

— „A jeśli — powiadam — Niemcy dojdą jednak do nas”... Wielkie mi rzeczy — mówi — Niemcy! Cóż, czy nie wiem kim są

Niemcy. Przecież i Niemcy mają zęby... Czyż nie wszystko mi jedno komu będę zaglądał w zęby?” — „Czyżbyście — mówię — chcieli pozostać?” — „Bez względu, — mówi — zostanie! Widok Niemców będzie nawet dla mnie bardzo interesujący!” Jak ty sądziś, Nadieżdo Gawrilowno, on ma chyba sklerozę mózgu, co.

— Nie, Iwanie Piotrowiczu, — odpowiedziała zdecydowanie. — To jest po prostu podłość, a nie sklerozę.

II

Im bardziej człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że życie się kończy, tym miłsze staje się dlań wszystko, co go otacza. W tym co dawno znane, przynosi mu wtedy życie codziennie coś niezbadanego, nowego. Patrzy człowiek na rzecz codzienną, powszednią a tu nagle to powszednie tak niespodziewanie zblżył się, że aż oczy bolały od szczęścia.

Tak bywa podczas zdrowej starości. Zdarzało się to również z Iwanem Piotrowiczem, ponieważ był on na ogół zdrowym starym.

Kiedy Nadieżda Gawrilowna chciała sprawdzić, czy nie bardzo wiotczącej mięśnie jego serca i przykładając do jego klatki piersiowej stetoskop, uważnie osłuchiwała go, mówiła później:

— Serce w porządku — zgodnie z paszportem... Nawet raczej trochę młodsze.

W takich i podobnych wypadkach troskliwość wobec niego lub też innych, Iwan Piotrowicz widział nawet w swej żonie, z którą przeżył trzydzieści sześć lat, co nowego, rozczulającego. Dziwił się nawet, że nie zauważył tego przedtem.

s. d. n.

FELIKS PODSTAWKA
kurzyną na ustach

Kto płaci podatki...

Kochany Maciejul!

Jak ci już zaznaczałem, gdy wracałem do Ciebie, ze wsi, to pociąg się toczył po szynach, a w pociągu toczyła się rozmowa. Pisaniem Ci, żeśmy gadali o podorywce, ale to nie wszystko, bo droga długa, a tematów nie brak. Wierzę, żeśmy skończyli podorywać (oczywiście, językiem) rżyska, do wagonu wsiadł w Domaniewicach jeden gospodarz, widać bardzo zamożny, bo od razu zagaił o podatkach.

— Ej — rozemial się gość w maciejówce — kto płaci podatki, ten jest piękny i gładki.

— Lub sprzedaje ostatki — wtrącił ponuro przybysz.

Bardzo mnie ta uwaga zdenerwowała. Rozłościłem się i powiadam:

— Głupstwa plecacie. Przypomnijcie sobie — kto płacił podatki, ten jest piękny i gładki.

— Jakże? — zastanowił się pasażer. — ano, państwowy, inwestycyjny, drogowy...

— A dodatki wyrównawcze od podatków? Do gminnego, do państwowego...

— Ano, były, były. — przerwał pośpiesznie pasażer z Domaniewic — Nie można powiedzieć, przed wojną podatków, ma się rozumieć, było dla nas wsiowych, bardzo dużo.

— A dziś? — zagadnąłem.

Ten z Domaniewic zaczął się na to drapać po głowie.

— Dziś? — zdziwił się z głupia frant — A dziś to będzie tego jeden — gruntowy.

— T-a-a-k? — zawołałem. — Więc sami przyznacie, że podatek jest tylko jeden i narzekacie, że krzywdą wam go płacić?

— A ho — zaczął się jakaś mój rozmówca — ho, widzicie, ten gruntowy to, jakby powiedzieć, trochę za duży.

— Za duży?

— I owszem. Chyba, że za duży, bo aż 18 procent przychodu.

Pomyślałem sobie, że faktycznie, 18 procent, to ciut ciut za wiele, ale przyszło mi do głowy zapytać o podstawę podatku.

— A ile — rzekę — wyciągacie z gospodarki? Na to ów z Domaniewic zmieszał się jakoś dziwnie.

— No, będzie tam, tego, trochę...

— Akurat „trochę” — wysypała go kobieta, co na jednej stacji z nim wsiadła — Ladne trochę. Ponad 250 kwintali.

Ja od razu się domyślałem tego, że to bogacz, bo gospodarstwa mało i średnio rolne, bardzo nisko są opodatkowane, co i sam, Maciejul przyznasz

Twój Feliks

Nie zarobią spekulanci zbożem!

Każdy chłop może sprzedać zboże w spółdzielni po ustalonej cenie

We wczorajszym numerze „Głosu Chłopskiego” donosiliśmy o konferencji prasowej u Ministra Rolnictwa, gdzie min. Jan Dąb-Kociol zapoznał obecnych z zagadnieniami związanymi z ustaleniem cen zboża oraz wypadkami sygnalizowanymi z terenu — spekulacji zbożem. Dziś pragniemy temat ten ująć szerzej, bowiem i na terenie naszego województwa zdarzają się wypadki spekulacji, tak bardzo krzywdzącej rolnika.

Dowiedzieliśmy się, że we wsiach, szczególnie w powiecie rawskim, łowickim i kutnowskim, a zapewne i w innych powiatach pojawiają się handlarze, którzy rozpoczynają swoją robotę od puszczania plotek. Mówią, że „Rząd ustalił te ceny, ale kto je będzie płacił? Spółdzielnie nie mają kredytów, więc nie

będą kupować, a prywatni kupcy — to nie frajerzy, żeby płacić takie wygórowane ceny, kiedy jest tyle zboża do kupienia”.

Takie i podobne opowiadania sięgają zamęt szczególnie na wsiach dalej położonych od gmin i miasteczek. Niektórzy chłopcy zaczynają sobie myśleć: — „Może to i prawda, bo rząd to zawsze bierze, ale żeby dawał...? Dlaczego więc ma skupować zboże po wyższych cenach, niż dyktuje to najprostszemu interesowi?”

Tak myślący nie pamiętają widać prawdy ożywej, że w Polsce wiele się zmieniło. Rządy zaborców, później rządy pańsko-fabrykanckie żyłowały wieś, z czego się tylko dało. W obecnej sytuacji, gdy są nadzwyczajne urodzaje, a uprawa w Polsce została zwię-

szona o milion hektarów, to każdy rząd kapitalistyczny w najlepszym wypadku pozostawił by sprawę samej sobie — czyli wydałby chłopu na łup spekulanta, albo sam by się wzięł do spekulacji i skupował zboże po najniższych cenach. Rząd Polski Ludowej, jak widzimy, inaczej ustosunkował się do chłopu. Zamiast brać — to daje. Płacąc bowiem wyższe ceny, które gwarantują opłacalność uprawy i uczciwy zysk rolnika, daje mu fundusz na inwestowanie w gospodarstwie, na dalszy rozwój i na realną poprawę bytu mas chłopskich. Rząd Demokracji Ludowej broni chłopca przede wszystkim mało i średniorolnego gospodarza, przed wyzyskiem ze strony spekulantów, przed ruiną gospodarstwa, jaką może przynieść obecna „klęska urodzaju”.

czytelnicy
pisma

Dobrze się powodzi jasnie panu

Przez ten ust Obywatela Redaktora do „Głosu Chłopskiego”, bo jestem mocno rozgoryczony. Był czas, że jako zwykły robotnik rolny pracowałem w majątku jasnie pana Jaskółskiego w naszej wsi. Tak go trzeba było traktować. Minęły te czasy bezpowrotnie, ale nie minął jasnie pan Jaskółski.

Jestem starym AL-owcem. Nie raz w czasie okupacji pracując jeszcze w majątku zacięskiem pięści, ale cóż było robić. Jak się przyszło do jasnie pana przypomniać mu, że jeszcze człowiek nie został wypłacony za robotę to zawsze mówił — „nie wiesz to, gdzie jest policja? To ci pokażę. Tam ci jeszcze dołożą jak chcesz!”

Nadeszły jednak dla nas lepsze czasy, szwaby uciekły, uciekli jasnie pan, a myśmy dostali jego ziemię. Ale cóż z tego, kiedy ten szlugus szwabski, jak się dowiadujemy, jest w poznańskim i dobrze mu się powodzi. Według mnie tacy jasnie panowie w wolnej Demokratycznej Polsce nie powinien przebywać ani pięciu minut.

Stary AL-owiec
ze wsi Stobiecko Szlacheckie

Od Redakcji. — Naszym zdaniem dawna służba folwarczna winna wnieść sprawę do prokuratora.

Zbierajmy ziolo lecznicze

Sporysz — to cenne lekarstwo

SPORYSZ koloru ciemnofioletowego od 2 do 4-cm długości inaczej zwany żytnie różki (Claviceps purpurea). Jest to pasożyt żyta (na żywym życie roślinie żywa roślina — grzyb). Zarodnik tego grzybka (b. mały pyłek) podczas kwitnienia żyta trafia do słupka (przyszłe ziarno żyta), gdzie kiełkuje, rosnąc czerpiąc pożywienie ze swego gospodarza, powodując zanik ziarna i wycieńczenia całego kłosa. Dojrzały opada na ziemię, gdzie przeziimowuje. Na wiosnę wytwarza zarodniki, które znowu zostają wiatrem przeniesione do słupka zboża.

Dzisiaj wiemy, że sporysz jest trucizmą i nieznaczna jego domieszka w mące jest niebezpieczna dla zdrowia. Trzeba go niszczyć, wybierając ze zboża.

W medycynie wyciąg sporyszu stosuje się

jako lek przeciw krwotokowi i powodujący skurcze macicy. Na rynku aptekarskim jest poszukiwany jak również wielkie zapotrzebowanie na niego jest za granicą. Za kilogram sporyszu zwanego po aptekarsku secale cor-mutum płać ponad 1000 złotych. Ratujemy nasze zboże od ich niebezpiecznego lokatora-pasożyta a praca nasza sownie się oplaci.

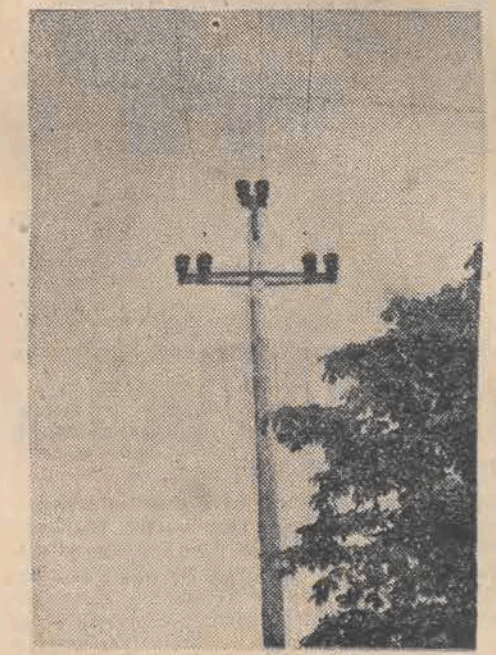
Zbieranie sporyszu można bez szkody dla zboża, po brzegach pól, a obecnie, po żniwach, pozostałe różki żytnie łatwo wybrać z pozostałości wymłóconego zboża. Suszyć należy na przewiewnych strzechach lub na piecach. Dobrze wysuszony sporysz przy złamaniu pęka z trzaskiem.

Oddziały Powiatowe PCK informują, gdzie można sprzedać sporysz.

D. T.

Wspólnymi siłami można wiele zrobić

Wież Miedniewice będzie miała szkołę i elektryczność



Wież Miedniewice leży na prawo poniżej szosy prowadzącej do Skierniewic. Należy do wsi małorolnych, lecz dzięki energicznej pracy wszystkich gospodarzy nie jest biedna. Z przyjemnością wędruje się z jednego końca w drugi tej czystej wsi - ulicówki. Ład na podwórzach i przed domami, ogródki kwiatowe... Zapytany pierwszy lepszy mieszkaniec Miedniewic...

ale fundamenty już stoja i materiał jest już na miejscu. Zwiezli go gospodarze zupełnie bezinteresownie, bo to przecież dla wsi, dla własnych dzieci. Materiał trzeba było płacić. Część gotówki dostarczyła gmina, część uzupełniła wieś z własnych datków. W każdym bądź razie Miedniewice otrzymają szkołę, wybudowaną gromadzkim wysiłkiem.

Drugim problemem, który starała się wieś rozwiązać wspólnie... to elektryczność. Powtórzyło się identycznie to samo, co w wypadku rozpoczęcia budowy szkoły. Wieś licząca 221 gospodarstw mało i średniorolnych opodatkowała się z hektara w wysokości 1000 zł. dla małorolnych, 2500 zł dla średniorolnych oraz dla bogatszych ponad 2500 zł. Wstępne roboty zostały już przeprowadzone. Mianowicie od linii wysokiego napięcia odprowadzono z transformatora linię do wsi, — pozostaje jeszcze przeciągnięcie linii niskiego napięcia przez wieś no i zaprowadzenie światła w domach. Potrwa to chyba nie długo, ponieważ znamy już siłę zbiorowego wysiłku gromady Miedniewice.

Wspomniana wieś nie należy do uprzywilejowanych pod względem gleb. Ziemię nie zaliczają się do kategorii ostatniej, ale za to są podmokłe, co przyczyniło się do spadku w plonach ziemniaków w br. Zato zboża udają się wspaniale.



„Piękny rok na urodzaje” — mówią gospodarze rozmawiający ze mną. — „Ale też i to podniosły plony, że stosowaliśmy siewniki przy siewie. Mamy ich trzy składkowe gromadzkie i jeden spółdzielczy. Wszystkie były w ruchu. Ale plon bogaty, to bogaty...”

I niejedyn plon byłby bogaty, gdyby za przykładem wsi Miedniewice szły i inne gromady, budujące lepsze jutro wsi we wspólnym wysiłku.

Szewera.

Plaga dzików w okolicach podleśnych

Pewne części lasów powiatu skierniewickiego nawiedziły stada dzików, wędrujące według przypuszczeń z Zachodu. Dzikie pładrują bezkarnie po polach, niszcząc w okropny sposób plony rolne. Urządzone parokrotnie polowania nie dały pozytywnych rezultatów.

Największe szkody poczyniły dziki we wsi Mogiły gminy Bolimowskiej, dokąd na prośbę mieszkańców zjechała ostatnio komisja, celem oszacowania szkód. Nie mniejsze szkody wyrządziły dziki we wsi Grabie, gdzie straty w zbożach dochodzą do 20 procent. Również duże straty są w ziemniakach, które i tak w tym roku nie przyniosły spodziewanych plonów ze względu

na deszcz. Jednym z poważnie poszkodowanych jest Sapiński Franciszek ze wsi Grabie.

Stada dzików wychodzą również na łąki rozciągające się przy rzece Rawce aż pod wieś Bartniki. Łąki te zryte przez dziki dały w tym roku jedynie 50 procent siana, a drugi pokos apodziejwany jest jeszcze mniejszy.

Należałoby więc jak najprędzej zastosować środki zapobiegawcze przeciwko pladze tych szkodników i zmobilizować do walki z nimi straż leśną, oraz urządzić kilka polowań przy współudziale ludności miejscowej, która obeznana z lasami otaczającymi ich wsie, orientuje się dobrze co do miejsc i legowisk dzików. (Sz.)

Min. Dąb-Kociol w Bratoszewicach

W byłej magnackiej siedzibie w Bratoszewicach — decyzją Ministerstwa Rolnictwa uruchomiony został Instytut Kształcenia Nauczycieli Szkół Rolniczych dla całej Polski.

Zadaniem instytutu jest szkolenie fachowców, którzy nabytą w nim wiedzę rolniczą mogą przenieść do wszystkich zakątków kraju.

Wysoki poziom wykładów gwarantuje, że wieś polska otrzyma szereg dzielnych fachowych i uspołecznionych nauczycieli.

Dyrektorem Instytutu jest ob. Szlęzak, który wkłada w swoją pracę wiele wysiłku. Wystarczy wspomnieć, że niewykończony pałac bratoszewicki Rzewuskiego został już dziś niemal całkowicie wykończony.

W dniu 5 sierpnia rb. w godzinach popołudniowych odwiedził instytut m. inn. min. Dąb-Kociol, który wygłosił przed audytorium ciekawy wykład na temat podniesienia poziomu produkcji wsi polskiej. W czasie obszernej dyskusji min. Dąb-Kociol udzielił szeregu fachowych wskazówek i rad.

Ku.

Żniwa w woj. pomorskim na ukończeniu

Prace żniwne w woj. pomorskim dobiegają końca. We wszystkich majątkach Państwa wchodzących w skład Ziemskich i Zakładów Hodowli Roślin kończy się zwózka żyta i pszenicy. Trwają jeszcze pokosy jęczmienia jarego owsa. W niektórych majątkach rozpoczęto już koszenie pszenicy jarej.

Wyjątkowo sprzyjająca pogoda, szeroko zastosowana pomoc sąsiedzka oraz pomoc różnych organizacji państwowych i społecznych umożliwiły szybkie i pomyślne przeprowadzenie żniw.

Czytajcie „Głos Chłopski”

Co czytać?

Ziemia we wszechświecie i jej pochodzenie

Każdy człowiek, skoro tylko zacznie myśleć, zapytuje: co to jest Ziemia? skąd pochodzi? co to jest Wszechświat?

Pytania te nasuwały się ludziom już w najdawniejszych czasach i w każdym okresie kulturalnym — stosownie do stanu wiedzy — starano się na nie dać odpowiedź.

W starożytności mniemano, że płaska, okrągła Ziemia otoczona oceanem jest przykryta twardym sklepieniem niebieskim, pod którym naokoło Ziemi krąży Słońce, Księżyc i gwiazdy. W ówczesnym przekonaniu Ziemia stanowiła ośrodek świata powołanego do istnienia po to, by na nim bytował Człowiek, istota do Stwórcy podobna, posiadająca Jego ducha.

Później, ponad 2000 lat temu wstecz ówczesni uczeni przekonali się, że ziemia jest kulą, ale sędziłi wciąż dalej, że zawieszona nieruchomo stanowi środek, naokoło którego krąży wszystkie inne widzialne dla oka ciała niebieskie.

I aż — dopiero przed czterystu laty w 1543 r. genialny nasz rodak Mikołaj Kopernik wytlumaczył, że tak nie jest, że Ziemia jest zaledwie jedną z tak zwanych planet i wraz z nimi krąży naokoło Słońca.

Dumny człowiek, od tego czasu przestał wraz z Ziemią być ośrodkiem świata, stał się pyłkiem na jednej i to nie największej planecie, ale za to, z coraz to szybszym postępem nauki Wszechświat zaczął mu się coraz bardziej rozszerzać. Poznał i rozumiał, że Ziemia to część układu słonecznego, a układ słoneczny to tylko jedna z cząstek układu gwiazdowego, zwanego Galaktyką, złożonego z miliardów ciał niebieskich. A poza Galaktyką są inne jeszcze układy podobne, jeszcze inne galaktyki. Wszechświat rozrósł się w nieskończoność...

Bardzo jasno, zrozumiale i przystępnie mówi nam o tym wszystkim przełożona z rosyjskiego książeczka prof. I. F. Polaka p. t. „Budowa Wszechświata”, stanowiąca 8. tomik „Biblioteki Popularno-Naukowej”, wydawanej przez Spółd. Wyd. „Książka” (str. 72, cena 60 zł). Z wielkim pożytkiem przeczyta ją każdy człowiek myślący, gdyż niema w niej ani matematycznych wzorów, ani zawiłych wywodów. Są wprawdzie podane pewne lic-

by, ale tylko te, które dają pojęcie o wymiarach ciał niebieskich i wszechświata, które zresztą łatwo stosunkowo zapamiętać.

O tym, jak powstała — według obecnego stanu wiedzy — Ziemia opowiada nam M. F. Subbotin w książeczce p. t. „Pochodzenie i wiek Ziemi” (tl. J. Halmin. Bibl. Pop.-Nauk. „Książka”, t. 2, str. 68, cena 18 zł). Jest to znów książka przeznaczona dla najszerszych kręgów czytelników, posiadających jakieś takie przygotowanie szkolne, ale żadnych wiedzy i kształcących się dalej za pomocą lektury.

Autor przedstawia w niej w historycznym rozwoju poglądy naukowe na pochodzenie Ziemi, omawia obszernie hipotezy czyli naukowe przypuszczenia Kanta i Laplace’a, które były tak ogólnie przyjęte w XIX w., następnie nowsze teorie Jeansa i Jeffreysa, wreszcie najnowszą hipotezę, opartą na danych fizyki atomowej. Stwierdza szczerze i otwarcie, że aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że Ziemia pochodzi z tej samej materii co Słońce, że powstała przed 3 miliardami lat, to jednak za-

gadnienie, w jaki to się sposób stało, nie jest jeszcze całkowicie rozwiązane. „Jest to zagadnienie niezwykle trudne... i skomplikowane”. „W obecnym stanie nauka bada kilka dróg powstawania planet dlatego, że jeśli pewne szczegóły budowy naszego systemu planetarnego dają się lepiej wytłumaczyć przez jedną hipotezę, to inne bardziej naturalnie wynikają znow z drugiej”. „Wiele jeszcze pracy trzeba będzie poświęcić, by ostatecznie je rozwiązać”. Ale „zapamiętajmy, że wiedza jest jeszcze bardzo młoda”, i „że nie należy się dziwić, że nauka nie rozwiązała jeszcze we wszystkich szczegółach tak skomplikowanego zadania”.

Doskonałym uzupełnieniem książeczki Subbotina jest książeczka prof. Marii Turnau-Morawskiej z Lublina p. t. „Tajemnice wnętrza ziemi” (Biblioteczka Popul.-Nauk. „Wiedza”, t. 11, str. 75, cena — 100 zł), w której omawiając obszerniej tak ciekawy temat, jak wulkany i przyczyny ich wybuchów, daje dużo wiadomości o współczesnych poglądach na

budowę kuli ziemskiej. Wykład bardzo łatwy i przejrzysty, język prosty, nie przeładowany terminami, trudno zrozumiałymi dla szerszych sfer czytelników, czyni tę książeczkę dobrym nabytkiem naszego rynku księgarskiego.

Wszystkie te trzy książeczki gorąco polecamy jeszcze raz każdemu chcącemu się dowiedzieć czym jest Ziemia we Wszechświecie, skąd pochodzi, jak jest zbudowana, natomiast trzy inne książki, w których są poruszone te same tematy jeśli nie całkowicie to przynajmniej częściowo — a mianowicie Włodzimierza Zonna — „Budowa Wszechświata” (Bibl. Fizyczno-Astronomiczna Państw. Zakł. Wydawn. Szkół, str. 75, cena — 100 zł), Wilhelmny Iwanowskiej — „Budowa gwiazd” (Bibl. Fiz.-Astr. P. Z. W. S., str. 61, cena — 60 zł) i B. G. Fiesienkowa „Kosmogonia układu słonecznego” (Bibl. Pop.-Nauk. „Książka”, t. 12, str. 221, cena — 150 zł) są już znacznie trudniejsze i wymagają w każdym razie przygotowania matematycznego a nawet i filozoficznego. Trudniejszy też jest i język: spotyka się tu stale terminy naukowe i nazwy, znane tylko inteligentnym, dobrze już ocytanym ludziom. Zdolny uczeń liceum, słuchacz wyższego zakładu naukowego, nauczyciel, technik, umiejący sobie dać rady z pewnymi obliczeniami, przeczyta je niewątpliwie z dużym zainteresowaniem, o ile posiada już elementarne wiadomości zawarte w omówionych wyżej łatwiejszych książeczkach. Szczególnie z polotem i zabarwieniem filozoficznym jest napisana książka Wł. Zonna.

Książka znakomitego astronoma rosyjskiego B. G. Fiesienkowa, przełożona przez dr Hanę Szmuszkowiczową, jest cennym nabytkiem w naszej literaturze popularno-naukowej na wyższym poziomie, pomimo, że oryginalnie napisane książki Zonna i Iwanowskiej poruszają te same zagadnienia i przedstawiają również wartościowe pojęcie.

Adam Czartkowski

„Wolne Narody” — największe pismo ilustrowane

Wyszły już z druku dwa numery miesięcznika „Wolne Narody” największego obecnie ilustrowanego czasopisma w Polsce. Przyniosły one bogatą treść. Już samą swoją szatą zewnętrzną wzbudza żywe zainteresowanie. Układ graficzny i dobór materiału fotograficznego wyrażają określoną koncepcję poszczególnych numerów, której treść odnajdujemy w ciekawych reportażach, zwięzłych napisanych artykułach, nowelach, obrazkach, essayach i t. d.

Słowo drukowane i fotografia celowo ze sobą powiązane zbliżają do wyobraźni czytelnika narody demokracji ludowej, informują o życiu kulturalnym i artystycznym Związku Radzieckiego. Ponadto w dwóch pierwszych numerach czytelnik odnajduje obrazy walczącego o wolność narodu greckiego, krwawiącej Palestyny i t. d. Różnorodna kronika wydarzeń z całego świata uzupełnia ciekawą treść każdego numeru. Wiele miejsca poświęcono również kinematografii i teatrowi.

„Wolne Narody” zajmą niewątpliwie poważne miejsce w naszym powojennym czasie-

piśmiennictwie i zdobędą szeroką poczytność. Posiadamy bowiem znaczną ilość wydawnictw periodycznych — społecznych, literackich, politycznych i t. p., lecz żadne z nich nie daje wszechstronnego obrazu życia państw o ustroju demokracji ludowej. Żadne z nich z racji swoich bardziej ogólnych zainteresowań nie jest poświęcone popularnemu, a wszechstronnemu zaznajamianiu czytelnika z życiem i pracą, kulturą i sztuką narodów, wyzwolonych z łańcuchów kapitalizmu.

Brak takiego wydawnictwa stanowił poważną lukę w naszym czasopiśmiennictwie.

„Wolne Narody” — jak sama nazwa wskazuje — poświęcają swoje łamy życiu narodów, które już wprowadziły u siebie ustrój demokracji ludowej, jak i takim, które walczą o swoje wyzwolenie społeczne lub narodowe.

„Wolne Narody” powinny znaleźć się we wszystkich świetlicach robotniczych i młodzieżowych, czytelnich i bibliotekach, gdyż ułatwiają one zrozumienie tych przemian, jakie dokonują się na świecie.

L. R.

„Wola moja — walczyć i patrzeć otwartymi oczyma”

Książka o niezłomnym rycerzu rewolucji — Feliksie Dzierżyńskim

Niezależnie od szerokości geograficznej, pod jaką toczyły się w XIX i XX wieku wielkie boje społeczne, wszędzie spotykało się na barykadach syów tej ziemi polskiej. Nigdzie może zespoleńie ruchów rewolucyjnych i narodowo-wyzwoleńczych z ruchami postępowymi innych narodów nie było tak głębokie jak u nas.

Jest naszym niezaprzeczonym prawem do dumy narodowej tak liczna plejada polskich bojowników na wszystkich frontach światowej walki o wolność, o postęp, sprawiedliwość społeczną, socjalizm.

Niezaprzeczonym naszym prawem do dumy narodowej jest obecność Polaków na frontach wojny wywoleńczej Stanów Zjednoczonych, w rewolucji węgierskiej, wiedeńskiej, na wszystkich polach bitew Wiosny Ludów, na barykadach Komuny Paryskiej i międzynarodowym ruchu robotniczym, w Wielkiej Rewolucji Liściastodowej, w wojnie domowej w Hiszpanii i t. d.

Wśród tych, którzy w świadomości innych narodów wzniesli wysoko imię Polski, wśród tych, którzy stanowią chlubę postępowej myśli polskiej, chlubę polskiej klasy robotniczej — zajmują Feliks Dzierżyński miejsce jedno z czołowych. Nieskazitelną to była postać. Piękną była pasmo jego rewolucyjnego życia. Wielkie było jego umiłowanie sprawy socjalizmu i przywiązanie do idei międzynarodowej solidarności proletariatu. Wszystko to sprawiło, że podobnie jak Pułaski stał się bohaterem narodowym Polski i Stanów Zjednoczonych, podobnie jak Bem stał się bohaterem narodowym Polski i Węgier, podobnie jak Wróblewski i Dąbrowski stali się bohaterami narodowymi Polski i Francji — Feliks Dzierżyński przeszedł do historii jako bohater narodowy Polski i Związku Radzieckiego, jako bohater klasy robotniczej wszystkich krajów, jako wzór patrioty-internacjonalisty.

Dobrze, bardzo dobrze się stało, że Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” wydała — pierwszą w Polsce — monografię o Feliksie Dzierżyńskim, Towarzystwo T. Daniszewskiemu należy się uznanie za dokonanie przez niego prace.

Bowiem Feliks Dzierżyński jest jeszcze stanowczo za mało znany polskiej klasie robotniczej. Stanowczo za mało wspomina się jego imię, jego życie, jego działalność rewolucyjną w świetlicach robotniczych, w kółkach samokształceniowych i t. d. A przecież Feliks Dzierżyński to jeden z rewolucyjnych przewodców polskiej klasy robotniczej, jeden z założycieli SDKP i L, jeden z najdzielniejszych organizatorów polskiej klasy robotniczej w okresie przed, podczas i po rewolucji 1905 roku, jeden z najczynniejszych działaczy robotniczych przed pierwszą wojną imperialistyczną.

Gdy w przededniu zjednoczenia obie partie polskiej klasy robotniczej nawiązują do chlub-

nych rewolucyjnych tradycji Social Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy — warto pamiętać, że Feliks Dzierżyński był nie tylko jednym z jej założycieli i jednym z najbardziej ofiarnych jej działaczy, ale był też najbardziej zbliżony ideologicznie do leninizmu. Reakcja polska nie mogła wybaczyć Dzierżyńskiemu jego konsekwentnej i zdecydowanej walki z carską soldateską, z carskimi generałami, powstającymi przeciwko młodej republice radzieckiej. Nie mogła wybaczyć walki przeciwko półtorawiekowemu ciemięździejemu Polaki dlatego, że świadoma była, iż walka ta jest również walką przeciwko niej samej, przeciwko obszarnczo-kapitalistycznej reakcji w Polsce. To też przez młoc od carskiej Rosji jej antyrobotnicze ustawodawstwo, przejęła też od niej nienawiść do polskich rewolucjonistów — w pierwszym rzędzie do Feliksa Dzierżyńskiego.

49 lat żył Feliks Dzierżyński. Z tych 49 lat — 32 to nieprzerwane pasmo pracy na różnych odcinkach frontu rewolucji listopadowej — od Komitetu Wskłowski — Rewolucyjnego, poprzez

Czeka (Komisja Nadzwyczajna z Kontrrewolucją), poprzez Komisariat Kolejnictwa do Najwyższej Komisji Planowania. 25 lat życia Dzierżyńskiego poświęconych jest niezmiernie trudnej pracy rewolucyjnej w Polsce, nad organizacją proletariatu do walki, nad wypracowaniem rewolucyjnego programu partii. Wiele z tych lat spędził Dzierżyński we więzieniach, na zesłaniu (skład trzykrotnie uciekał). Zmienne były koleje jego życia. Jedno tylko było w tym życiu niezmiennie: służba interesom klasy robotniczej, służba rewolucji, służba sprawie socjalizmu.

Wydana przez „Książkę” praca tow. Daniszewskiego o Dzierżyńskim uzupełni poważny brak w naszych materiałach świetlicowych, bibliotecznych i w mieszkaniach robotniczych. Przybyła pozycja, która winna zawędrować pod strzechy. Była idea, której służył Feliks Dzierżyński.

*) Tadeusz Daniszewski — Feliks Dzierżyński, jego życie, praca, walka — Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” — Warszawa, 1948.

Turkmenia — republika twórczej pracy

Gigantyczny plan nawodnienia największej pustyni świata

Wieczorem statek opuszcza Baku, w nocy kołyszą go fale morza Kaspijskiego, a nad rannem widok już brzozi Turkmenii.

Turkmeńska SRR leży w Azji Środkowej, pomiędzy morzem Kaspijskim na zachodzie, a rzeką Amu-Darią na wschodzie. Powierzchnia Turkmenii wynosi 485 tysięcy km kw. Na południu republika sąsiaduje z Iranem i Afganistanem. Oprócz Turkmenów zamieszkują republikę Rosjanie, Kozacy, Azachowie, Uzbeki i inne narody. Ogólna liczba mieszkańców wynosi 1,3 miliona. Turkmeni posiadają mało wody i dużo słońca i to jest główną właściwością jej klimatu. Opadów atmosferycznych jest mało, deszcze prawie nigdy nie padają. Trzy czwarte Turkmenii zajmuje pustynia Kara-Kum, największa pustynia świata. Piaski pustyni, gnane wiatrem, unoszą się tuż nad ziemią na kształt dymu. Przesuwają się z miejsca na miejsce, zasypując nieraz niwy, a nawet całe osiedla. Miejscami rosną lasy, a także krzaki piaszczystej akacji.

Zdawałoby się, że nie może być nic bardziej bezpłodnego od piaszczystej pustyni Kara-Kum. Piasek nagrzewa się tu do 80 stopni. Jednakże pustynia ta nie jest martwa. Jest ona pokryta trawą, co prawda suchą i rzadką, ale nadająca się na pokarm dla wielbłądów oraz owiec karakulowych.

Stacje naukowe, walcząc z ogromnymi przeszkodami, opracowały metody zastosowania

agrotechniki w piasku. W rowach wielu miejscowości kwitną okazałe krzaki winogron o wysokości półtora metra. Arbuzy dają setki centnarów z ha.

Mimo to pustynia Kara-Kum pozbawiona jest jeszcze wody na wielkich przestrzeniach. Istnieje jednak możliwość dania jej wody, a tym samym życia. 4 wieki temu wody rzeki Amu-Darii przepływały przez pustynię i wpadały do morza Kaspijskiego. Później rzeka ta popłynęła w kierunku morza Aralskiego, zostawiając w pustyni suche koryta. Czy istnieje możliwość powtórzonego skierowania wód Amu-Darii w stronę pustyni Kara-Kum?

Pomysł ten nie jest utopią. Próba została już zrobiona. Kilka lat temu wodę Amu-Darii skierowano w stronę starego łożyska. Kilo metr za kilometrem posuwała się rzeka naprzód. Na jej brzegach wyrosły szuwary, utworzyły się trzęsawiska, wschodzą posiewy pszenicy, lucerny, bawełny. Obecnie okres prób został zakończony. W ciągu bieżącej pięcioletki zbudowany zostanie ogromny kanał Karakumski, który skieruje część wody Amurarii ku zachodowi i na przestrzeni setek kilometrów nawodni nowe polacie pustyni Kara-Kum.

Za czasów władzy radzieckiej nawodniona przestrzeń Turkmenii szybko się rozszerza. Budowane są nowe urządzenia irygacyjne oraz ogromne zbiorniki wód. U stóp góry Kopet-

Daga wykorzystywane są do celów irygacyjnych wody podziemne. Od stopnia nawodnienia zależy jest bowiem rozwój głównej gałęzi rolnictwa Turkmenii — uprawy bawełny. Pod gorącym słońcem Turkmenii, na dobrze nawodnionej ziemi dojrzewają najlepsze gatunki bawełny, o długim, jedwabistym włóknie.

Lecz nie tylko rolnictwo rozwija się w Turkmenii. W republiке wydobywana jest nafta i sultat. W pustyni Kara-Kum znaleziono pokłady siarki. W czasie wojny zbudowana została wielka fabryka wyrobów włókienniczych wytwarzająca tkaniny z turkmeńskiej bawełny. Niedawno założono fabrykę tytoniową.

Wiele też zrobiła władza radziecka w kierunku szerzenia oświaty w tym kraju. Przed rewolucją Turkmeni byli prawie w 100 procentach analfabetami. W chwili obecnej Turkmenia liczy ponad 1000 szkół, 6 wyższych uczelni, około 40 szkół technicznych, filię Akademii Nauk ZSRR.

Powojenna pięcioletka otwiera nowe, wspaniałe perspektywy rozwoju republiki Turkmeńskiej. Wydobywanie ropy zwiększy się o 1,8 razy. Przewidziane jest zbudowanie wielkich siarkowych zakładów przemysłowych, założona będzie fabryka konserw owocowych. Produkcja przemysłowa przewyższy z końcem pięcioletki poziom produkcji z 1940 roku o 76 procent.

Kronika kulturalna

W miejscowości Macon odbyła się uroczystość na cześć poety Lamartina, z 1848 r. W manifestacji wziął udział prezydent republiki, a głównie przemówienie wygłosił Eduard Herriot.

We Francji ukazały się trzy nowe antologie poetyckie: „Poezi dnia dzisiejszego” Poulhana, „Najlepszy wybór poezji to taki, który układamy sami” Elouarda i „Antologia poetów francuskich” Duviarda. Poulhan wyznaje podziw dla tradycji starofrancuskich i w przedmowie do antologii stara się wprowadzić różnorodność współczesnej poezji z Ronsard’a i Boileau. Elouard daje przegląd poezji XIX wieku, pomijając zupełnie Musset’a, a w drobnej tylko mierze uwzględniając Wiktora Hugo. Duviard opracował na razie tomy, obejmujące wiek XV — XVI, XVII i XVIII.

W Bibliotece Narodowej w Paryżu otwarte wystawie poświęconej rewolucji francuskiej 1848 r. Obejmuje ona 2000 przedmiotów: obrazów, rzeźb, rycin, medalionów, dokumentów, manuskryptów i druków, zebranych w Bibliotece Narodowej, Archiwach Państwowych, Muzeum, Muzeum w Luwrze, 30 muzeach i bibliotekach prowincjonalnych, oraz 80 zbiorach prywatnych. Katalog wystawy liczy 200 stron i jest opatrzonej przedmową gen. dyrektora Biblioteki Narodowej, Caina. Katalog i sama wystawa stanowią bezcenny materiał dla historyka, socjologa i miłośnika sztuki.

Przewrót w Księżym Młynie

Wielki sukces w walce o dobrą jakość produkcji. Piękna praca aktywu robotniczego. Wznówienie dyscypliny pracy przyniesie nowe osiągnięcia

„Styczeń — 46,35 procent... Luty — 79,47 procent... Marzec — 84,87 procent... Kwiecień — 92,29 procent... Maj — 93,56 procent produkcji pierwszego gatunku”.

Taka jest wymowna opowieść suchego wykazu statystycznego o burzliwej drodze rozwojowej, którą przeszła przedalnia średnio-przednia PZPB nr 1 (d. Scheibler) w ciągu ubiegłego półrocza.

Na biurku dyrektora tow. Rutkowskiego znalazł się właśnie wykaz obrazujący produkcję od strony jakości, gdyż to jest właśnie gwoździem zainteresowań Księżego Młyna w ostatnim czasie. Nie trzeba jednak zapominać przy tym, że jeszcze w końcu ubiegłego roku również i sprawa ilości produkcji, sprawa wykonywania planów produkcji wydawała się tu rzeczą beznadziejną prawie.

Nasi Czytelnicy pamiętają jeszcze komunikaty prasowe: „wszystkie oddziały PZPB nr 1 przez Księżego Młyna wykonały plan”. Dziś wspomina się tu te czasy jako zamierzającą przeszłość. Od stycznia br. nastąpił radykalny zwrot na lepsze: pokonano największą trudność jaką było uruchomienie zaplanowanej liczby wrzecion. W miesiącu marcu br. plan uruchomienia wrzecion wykonany został w stu procentach. W czerwcu przekroczono go już o 4 procent, a dziś nie ma już więcej wrzecion nieczynnych. Czeka się na transport nowych maszyn przedalniczych.

Tę największą trudność, tzn. uruchomienie nieczynnych wrzecion pokonano dlatego, że nowe kierownictwo Księżego Młyna zerwało radykalnie z utartym poglądem, że nauka prządki musi trwać rok, a nawet dwa lata.

— Na takie „wygody” — mówią dyrektorzy tow. tow. Rutkowski i Szudkowski — można sobie pozwolić w dawnych czasach, gdy wykwalifikowane siły czekały — często nadaremnie na pracę, a nie dziś, w Polsce Ludowej, gdy maszyny czekają na ręce ludzkie, gdy społeczeństwo i Państwo czeka na wytwory naszej fabryki.

Stworzona szybko fabryczna szkoła zawodowa już w przeciągu kilku tygodni dała cały szereg młodszych robotniczek — obciążaczek. Cały szereg innych, które od wielu lat pracowały jako obciążaczki i pomagaczki okazały się wcale dobrymi prządkami samodzielny.

Uruchomiono trzecią zmianę, śmiało i odważnie postawiono robotników na stanowiska podmajstrów i majstrów, starych zaś majstrów postawiono na stanowiskach t. zw. snłowych.

W wyniku tych śmiałych posunięć Księży Młyn zaczął wykonywać plan produkcji. — Więcej jeszcze, zmienia się radykalnie atmosfera w fabryce, ludzie zaczęli myśleć szukać sposobów ulepszenia produkcji. Zrodził się cały szereg nowych pomysłów, projektów, ujawnił się cały szereg racjonalistów. Dziś ze słuszną dumą stwierdzają towarzysze z Księżego Młyna: „nasza fabryka zrobiła największą w całej Łodzi po linii małej racjonalizacji”. Dość przypomnieć o przebudowie maszyny typu Saco-Lowel, która pozwala na poważne usprawnienie i polepszenie produkcji (pisaliśmy już o tym kilka miesięcy temu).

Prosty, dowieczny sposób przenoszenia cewek z górnych sal na dolne, za pomocą korytek zamiast dotychczasowego sposobu przewożenia ich wózkami i windą, skrócenie procesu przeróbki przędzy (ominięcie wrzecioniarów), usprawnienie pracy zgrzeblarek przez ściśnienie taśmy, które umożliwiło zwiększenie obsługi maszyn z 10 i pół do 14-tu i t.d.

Nie tylko zysztą usprawnienie pracy maszyny i procesu produkcji lecz i cały szereg innych pozorów zupełnie drobnych zmian pomogło wyciągnąć fabrykę z impasu. Weźmy choćby taką drobnostkę jak wprowadzenie przy każdej maszynie książki do zapisywania wyrobionej dziennej produkcji. Zapisywano ją i przedtem, lecz książkę miał tylko majster, a robotnik nigdy nie był pewien czy zapisuje ściśle bez omyłek lub niesprawności. Teraz każdy może to naocznie skontrolować, pracując chętniej, bo w każdym wypadku jakiejś wątpliwości może ewentualną omyłkę usunąć.

Naturalnie, że wszystkie te poważne osiągnięcia o których mówiliśmy, kosztowały wiele trudu i wysiłku, pokonało moc trudności, stoczono cały szereg prawdziwych bitew. Najpoważniejszą z nich była ostatnio kampania przeciwko pładze t. zw. pojedynk. Chodziło o pracę wrzecioniarów, niedopatrzanie których do rozpaczy doprowadzało prządki, a z kolei odbiorczyń gotowej przędzy to znaczy tkalnię.

Kampanie tę zakończono walnym zwycięstwem. — Dziś szpule z pojedynczą zamiast podwójnej nitki niedoprzedu stały się na fabryce rzadkością (walnie w tym zresztą do-



Apolonia Mikulska prządka-przodownica, tow. Rutkowski dyrektor, tow. Kopicza Leokadia układowca, tow. Tomaszewski podmajstrzy

pomogło wspomniane już skrócenie procesu przedzenia).

Miesiące czerwiec i lipiec były dla Księżego Młyna okresem szczególnie ciężkim. W naszej właśnie obecności rozgrywa się finał największej tragedii ostatnich tygodni: coraz wpada kto inny do gabinetu dyrektora z gorączkowym pytaniem: „wzję kiedy to?, kiedy? czy jutro?”

— Tak, tak, jutro robimy chrzciny — odpowiada radośnie dyrektor.

Tym tak niecierpliwie oczekiwany chrzciniakiem okazuje się nowa mieszanka bawełny. Wiąże tu z nią wielkie nadzieje po dwóch miesiącach prawdziwych dramatów z jej nieszczonej poprzedniczki.

„Dramaty” te są zresztą bardzo pouczające i jeszcze raz potwierdzają stare przysłowie, że mądry Polak po szkodzi. Otóż poprzedni transport bawełny jak już wspomnieliśmy, był lewego gatunku, a na domiar złego przyjechał z Gdyni bez dołączonej zaawizacji t. zw. opinii, czyli dokumentu z wynikiem analizy włókna. Bawełnę wobec tego po traktowano jako normalną, a w wyniku tego mieszanke zrobiono nieodpowiednią i przez kilka tygodni załoga i dyrekcja Księżego Młyna musiała pić kwaśne piwo. Ale przynajmniej mają nauczkę na przyszłość: już nie będą brali bawełny na „wiarę”.

Na miejscu u siebie będą egzaminowali każdą bawełnę, nawet gdyby przyjechała z sobą z Gdyni jak najlepszą opinię. Wspomnieliśmy już, że w ciągu tego zwrotnego półrocza załoga Księżego Młyna zrodziła cały szereg racjonalizatorów zarówno z pośród robotników i personelu technicznego.

Chcielibyśmy przy sposobności przypomnieć odpowiednim władzom, że **RADEN Z RACJONALIZATORÓW NIE OTRZYMAŁ JESZCZE PRZYSŁUGUJACEJ MU ZA TO NAGRODY**. Władza ta nie może być w tym wypadku kierownictwo przedalnia, które oświadczyło wielki wkład wniosło w akcję małej racjonalizacji na fabryce i znajduje się w sytuacji, że tak powiem delikatnie, lecz pomyśleć o tym powinien władze wyżej postawione.

W ciągu tego historycznego półrocza wyrósł poważnie i ożył załoga fabrycznej. Każdy miesiąc, ba, każdy okres obliczeniowy, wykazuje nowych przodowników pracy. Już nie mówiąc o takich znanych asach Księżego Młyna jak towarzyszy: Janina Krysiak, Genowefa Siara, Pauzewicz i inne warto i trzeba

wspomnieć o nowych przodownikach pracy jak towarzyszy Natalia Kamińska, Mirosława Prońska, Czesława Dadura, Anna Bugajewska, Maria Majchrzak i cały szereg innych przodek wrzecioniarów, przewijarek, które osiągnęły 120,130, a nawet 150 procent już nie normy produkcji, lecz planu produkcji, co świadczy o tym, że nie tylko są dobrymi fachowcami, lecz i sumiennymi ofiarnymi pracownikami, że dbają o to, by maszyny były ciągle w ruchu, by nie opuszczać dni i godzin pracy.

Warto i trzeba podkreślić zasługi podmajstrzego Tomaszewskiego, który nie tylko rzetelnie i ofiarnie pracuje ze swoim zespołem 37 tys. wrzecion, lecz z prawdziwym samozaparciem, zastępuje swojego koleżkę — urlopowicza. Bardzo wiele nazwisk trzeba by wymienić, gdyby chcieli wliczyć tych wszystkich robotników i robotnice, majstrów i kierowników, dzięki którym Księży Młyn z fabryki wlokącej się na szarym końcu stała się fabryką przodującą — czołową.

Wielkiego wysiłku dołożył jeszcze będzie musiał ten czołowy aktyw fabryczny, by podnieść dyscyplinę pracy ogółu załogi, szczególnie ciężko jest pod tym względem w czasie robót polowych. Mieljmy nadzieję, że aktyw ten upora się i z tą trudnością tak jak się uporał z wszystkimi dotychczasowymi.

H. Wiśniewska

Wodniste mleko w sklepie PSS

Zwracam się do Redakcji w sprawie sklepu PSS nr 70, znajdującego się przy ul. Rzgowskiej 216. W sklepie tym odbieram przydziały kartkowe od dwóch miesięcy. Z załem stwierdzam, że w sklepie tym jest fatalne mleko, pozbawione całkowicie tłuszczu. Parę miesięcy temu brałem mleko, w innym sklepie PSS przy ul. Rzgowskiej 101 i było nawet znacznie lepsze, niż w sklepach prywatnych.

Wśród matek, biorących mleko w sklepie PSS nr 70 panuje duże rozgorzyczenie. Dlatego postanowiłam wreszcie napisać w ich i swoim imieniu.

Zapytuję, kto ponosi winę za to, że wyżej opisana spółdzielnia sprzedaje mleko albo odciążane, albo zmieszane z wodą? Stała Czytelniczka

To i owo Fachowiec

Łazienka bezspornie dobra rzecz. Bardzo się cieszę, że mam łazienkę. Coprawda od czasu do czasu (nie częściej jednak, niż co dwa tygodnie) studnia się psuje i wody do łazienki brak, ale to nic strasznego. Dom mój leży na trasie P. K. S., więc wystarczy poprosić jednego z szoferów tej instytucji, a oni — znani z uprzejmości — zawsze tych parę wiader wody z pobliskiego Strykowa lub Łowicza do Łodzi przytaskają.

Co do samej łazienki — to wszystko byłoby w porządku, tylko blacha w piecyku gazowym się wybrzuszyła. Mnie to nie przeszkadzało, ale żona i teściowa zaczęły się krzywić.

— Tak być nie może — powiadają. — Wezwij fachowca, blachę trzeba wyprostować, bo jak to wygląda?

Strasznie nie lubię „fachowców” (co dwa tygodnie studnię mi naprawiają), ale ten s-o-bi! wyjątkowo niezłe wrażenie. Poczesny ssak i dobrze mu z oczu patrzyło.

— Frajer — rzecze — ob. redaktorze, głupstwo, blaskę się zmieni i już. Na jutro fertig, gotowe.

Ano, rzeczywiście następnego dnia zjawił się z wyprostowaną blachą. Tylko piecyka ja kość nie mógł na miejsce założyć.

— Stary typ — oświadczył z pogardą — poniemiecki, nie pasuje, ale to nic, ja go zaraz trochę młotkiem...

Stuknął z całej siły raz, drugi i piecyk (stary typ, poniemiecki) pękł od razu w trzech miejscach.

— Panie majster — zawołałem — co pan wyrabia?

— Mucha pszasek — oświadczył lekceważąc co fachowiec. — Pręcej się później i tak by się zepsuł, a tak, proszę się nie martwić, zaszejsujemy i — gotowe.

Poprosił o małą zaliczkę, obiecał przyjść na jutro. Przyszedł.

— No, teraz — rzekł z uśmiechem — dobra nasza! Będzie się pan dziś kapał!

Założył piecyk, pokręcił regulator gazowy, który nie wiedzieć czemu, nazywał „bateria” i zrobił „próbę”.

— No, widzi pan — krzyknął z triumfem — co znaczy dobry szwajc, o, psiakość...

To przekleństwo wydarło mu się z ust dlatego, że ni stąd ni zowąd lunęła woda... z zaszejsowanego piecyka. Nie zdetonowało to zbytnio „fachowca”.

— Bagatela i pingwin — mruknął. — To się zdarza. Nawet lepiej, że się piecyk do reszty roztrząbał. Dzięki temu uniknie pan na zawsze wybuchu, katastrofy z niedokreślenia kurka.

— No, dobrze, do diabła — wrzasnąłem rozwścieczony — ale co będzie z łazienką?

— Nowy piecyk do niej potrzebny — oświadczył pogodnie specjalista. — Mam nawet taki. Założę go jutro, rano, ciach, drobnotka...

Obywatelu! Unikajcie rzemieślników — „fachowców”, dla których reperacja to frajer, głupstwo, mucha pszasek, bagatela, pingwin i drobnotka! Dla nich to jest drobnotka, nam chodzi o życie.

E. Tam

W trosce o zdrowie społeczeństwa

Wywiad z Ministrem Zdrowia dr. Tadeuszem Michejdą

Minister Zdrowia dr. Tadeusz Michejda w wywiadzie podzielił się z przedstawicielem naszym wynikami akcji zdrowotnej przeprowadzonej przez Rząd.

— Panie Ministrze — jak postępuje realizacja zamierzeń Ministerstwa Zdrowia, zakreślonych przez plan Trzyletni? było nasze pierwsze pytanie.

— Rok 1947-y włączył nasze Ministerstwo w plan Odbudowy Gospodarczej, ustalając jako główne zadanie walkę z chorobami społecznymi, ochronę macierzyństwa oraz zapewnienie właściwych warunków zdrowotnych młodzieży. Dla stworzenia podstaw skutecznej walki z chorobami społecznymi przewiduje plan rozbudowę potrzebnych urządzeń jak poradni i sanatoriów przeciwgruźliczych, oraz poradni przeciw wenerycznych.

— Czy plan za rok ubiegły został wykonany?

— Tak jest. Liczba przychodni przeciwgruźliczych osiągnęła cyfrę 450, z czego 200 z własnym Rentgenem. Liczba przedwojenna 16-żek sanatoryjnych i szpitalnych dla leczenia gruźlicy z 8.000 (przy 33 milionach ludności) —

powiedział Minister Michejda — wzrosła do 11125 przy obecnej 24 milionowej ludności. Daje to przewidzianą w planie przelotność 45.000 chorych rocznie.

— A jak się przedstawia akcja zwalczania chorób wenerycznych?

— Doznała ona ostatnio zupełnie nowego ujęcia. Akcja stała, trwała, stanowiąca podstawę walki polega głównie na rozbudowie sieci poradni przeciw wenerycznych, obejmującej, przy Ośrodkach Zdrowia, cały kraj. Są one nastawione oprócz leczenia, na wykrycie źródeł zakażenia. Akcja druga, czasowa, opierająca się niejako na pierwszej — to wielka masowa akcja szybkiego leczenia kłby. Oprócz poradni, w każdym mieście powiatowym istnieje oddział szpitalny skórno-weneryczny współpracujący z poradnią.

— Jak się rozwija, Panie Ministrze, akcja opieki nad matką i dzieckiem?

Opieka nad zdrowiem dziecka i ochrona macierzyństwa są treścią polityki populacyjnej przewidzianej przez plan. Zgodnie więc z planem nastąpiła rozbudowa profilaktyki i zapewnienie pomocy położnej w oparciu o poradnię dla kobiet i izby porodowe przy Ośrodkach Zdrowia. Z liczby 127 w roku 1945 — poradnie wzrosły do 779, liczba porodów osiągnęła cyfrę 41.489 w 32 izbach porodowych. Liczba łożek na szpitalnych oddziałach położniczych w ciągu roku 1947 z 6.645 wzrosła do 9.977.

Instytucja położnych gminnych ustala się. Na 3.016 gmin wiejskich — 1.420 ma już położne.

Poradni dla niemowląt przed wojną mieliśmy 517, w 1945 roku 410, w 1947 r. 882. Liczba dzieci, objętych opieką, wynosiła 6000.957, liczba porad 999.111.

W 274 kuchniach mlecznych wydano 36 i pół miliona litrów mleka i 21 milionów porcji mieszanki, w obu 2 i pół milj. w r. 1946.

Dalszymi zagadnieniami — ciągnął Minister Michejda — są opieka nad dzieckiem przed-szkolnym i szkolnym, szczepienia i masowe badania na odczyna tbc, oraz masowe badania Rentgenologiczne.

Interpelacje naszych Czytelników

Nie wszyscy otrzymali obuwie kartkowe

Obywatelu Redaktorze! My, grupa robotnic z PZPB Nr 5, zgłaszamy interpelację w sprawie obuwia kartkowego, którego jeszcze nie otrzymaliśmy.

Z początku, chcąc uniknąć tłoku, czekaliśmy, aż będzie mniej ludzi w sklepach. Później — nie było małych numerów. Przez 2 miesiące, dzień w dzień informowano nas, że transport mniejszych numerów nadjeżdża. Tymczasem nadszedł ostatni termin wykupienia butów, a małych numerów nie było. Zwróciliśmy się do Rady Zakładowej, która poinformowała nas, że te przydziały nie przepada-

ją, że będzie specjalne ogłoszenie o nadejściu odpowiedniego transportu.

Dotychczas jednak nie o tym nie słychać.

Zapytujemy, czy ludzie pracy, którzy nie mogli dobrać sobie odpowiednich numerów obuwia, a którzy nie mogą pozwolić sobie na kupno obuwia na wolnym rynku — mają być pozbawieni przydziałów?

Przypuszczamy, że takich, jak my, którzy z różnych względów nie otrzymali przydziałów, jest znacznie więcej i dlatego sprawą tą powinniśmy zająć się odpowiednio czynliki.

Robotnice PZPB Nr 5

Rozmowę przeprowadziła Krystyna Boergerowa

Trybuna Młodych

Ruszamy z robotą

Był Wrocław. Był Kongres i Zlot Młodzieży Polskiej jednoczącej się w jedną potężną organizację ZMP. Były dni, kiedy w jasnych promieniach lipcowego słońca długimi kolumnami pełnym entuzjazmu i radości szliśmy równym młodzieńczym krokiem ulicami starego piastowskiego Wrocławia. Był czas kiedy miasto to rozbrzmiewało gwarem dziesiątków tysięcy naszych głosów, kiedy kipiło poprostu nowym młodym życiem, które tam na okres Kongresu i Zlotu wnieśliśmy.

Dzisiaj historyczne dni Wrocławia już poza nami. Nadszedł czas konkretnej i realnej roboty organizacyjnej. Roboty, która byłaby odzwierciedleniem naszych postulatów i naszych dążeń przedjednoczeniowych. Roboty, która by nadała treść naszemu codziennemu życiu. I taką robotą właśnie ruszamy już w ramach prac Wojewódzkiego ZMP w Łodzi.

Zarząd Wojewódzki ZMP pracuje już we własnym budynku przy ul. Kopernika nr. 8 gdzie rozlokowane zostały już wszystkie Wydziały i Referaty Wojewódzkiego Zarządu. Przez korytarze przesunęło się już sporo koleżanek i kolegów z terenu. Związane jest to szczególnie z akcją kierowania młodzieży maturalnej na Wyższe Uczelnie.

Zarząd Wojewódzki ZMP wspólnie z miejscowym ZAMP, przystąpił do masowej akcji werbunkowej na Kurs Przedegzaminacyjny na Wyższe Uczelnie. Skład socjalny młodzieży studiuje na wyższych uczelniach łódzkich musi ulec radykalnej zmianie na korzyść młodzieży chłopsko-robotniczej.

Prace terenowe zaplanowane na sierpień ruszają również. Na terenie wszystkich powiatów naszego województwa w poszczególnych gminach organizowane będą „masówki młodzieżowe” o charakterze informacyjnym dotyczącym przebiegu Kongresu Zjednoczeniowego i Zlotu Młodzieżowego we Wrocławiu. Masówki te połączone będą z akcją występów artystycznych i imprezami rozrywkowym organizowanymi przez miejscowe placówki terenowe ZMP.

Obecnie przystąpiono już do prac organizacyjnych nad normalnym i aktywnym funkcjonowaniem kół fabrycznych ZMP na terenie województwa co umożliwi nam szersze niż dotychczas przeprowadzenie V-go Etapu Młodzieżowego Wyciągu Pracy w fabrykach. Jeśli mowa o wyciągu pracy to podkreślić należy, że w planach Zarządu Wojewódzkiego na najbliższą przyszłość leży problem wyciągu pracy w rolnictwie.

Celem dania młodzieży odpowiedniego wychowania estetycznego i pięknej i kulturalnej rozrywki Zarząd Wojewódzki przystąpił do rozpracowywania a problemu świetlic, oraz pracy świetlicowej. Ze szczególną troską Wydział Oświatowy Wojewódzkiego Zarządu zająć się ma akcją rozszerzenia i postawienia na odpowiednim poziomie bibliotek terenowych.

Ruszamy również ze sportem. Mobilizujemy do dalszych rozgrywek i treningów już istniejące i zaawansowane nasze kluby sportowe. Przygotowujemy wielką akcję mającą na celu wciągnięcie do sportu całych rzesz młodzieży żeńskiej i męskiej.

Z akcją tą ruszamy w najbliższym czasie szczególnie na odcinku wiejskim gdzie mamy bardzo wiele do zrobienia.

Ruszamy. Nasze twarde, stanowcze kroki w robotę organizacyjną są zapowiedzią dalszych, mocniejszych jeszcze i dłuższych.

Ruszamy z całym rozmachem i młodzieńczym zapalem, z siłą i bojowością, z niezłomną wolą realizowania w życiu, Prawa Związku Młodzieży Polskiej i hasła oraz postulatów Deklaracji Ideowo-Programowej, która mówi: „Jesteśmy młodym pokoleniem Narodu Polskiego. Jesteśmy pierwszym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapal i zdolność może zastosować w twórczej pracy dla narodu”.

Oracz.

Młodzież świata obraduje

Jutro rozpoczyna w Warszawie swe obrady Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej. Konferencja ta zajmie się podstawowymi zagadnieniami nurtującymi młodzież całego świata. Zajmie się ona przede wszystkim sprawą jedności młodzieży pracującej w walce o realizację jej żądań politycznych i ekonomicznych, w walce o pokój i niepodległość narodów. Konferencja zajmie się sytuacją ekonomiczną i społeczną młodzieży w różnych krajach, zanalizuje przyczyny tej sytuacji i wyliczy perspektywy walki o nowe życie. Konferencja zajmie się dalej takimi zagadnieniami jak: bezrobocie i nędza jako rezultat systemu ekonomicznego, możliwo-

ści i warunki pracy młodzieży w przemyśle i w innych dziedzinach gospodarki, młodzież w związkach zawodowych, zastosowanie zasady „równa płaca za równą pracę” bez względu na wiek, płeć i rasę, specjalne warunki pracy młodzieży wiejskiej i formy walki o realizowanie jej dążeń, udział młodzieży pracującej w kontroli produkcji i rozdziale dóbr.

Wiele miejsca poświęci również konferencja sprawie walki o zniesienie pracy młodej, o opiekę nad zdrowiem młodych pracowników, o odpoczynek i umożliwienie dostępu do kultury.

Swe wnioski jak i uchwaloną Kartę Pra-

cy Młodzieży S.F.M.D. przedłoży światowej Federacji Związków Zawodowych i Radzie Społeczno-Ekonomicznej O. N. Z.

Dla nas, dla młodzieży polskiej wielkim zaszczytem jest to, że konferencja odbywać się będzie w naszym kraju. Młodzież polska, która wywalczyła już sobie większość tych praw, o które młodzież innych krajów musi jeszcze walczyć, i która solidaryzuje się z nią w tej walce, z całą uwagą śledzić będzie obrady konferencji wierząc, że stanie się ona jeszcze jednym czynnikiem montującym jedność młodzieży świata w walce o postęp, o trwały pokój, o szczęście dla całej młodzieży.

F.

NA W CZASY

Ulicą Kopernika w kierunku Dworca Kaliskiego podąża grupa młodych chłopców i dziewcząt. Załadowane plecaki, zrolowane koce i laski turystyczne w rękach pozwalają przypuszczać, że ta młoda gromada wybiera się gdzieś „w świat”, który w lipcowym słońcu jest tak pełen powabu. Istotnie, młoda ta grupa wyruszająca „w świat” jest gromadą młodzieży ZMP, która wyjeżdża na wczasy zorganizowane staraniem Młodzieżowej Wojewódzkiej Komisji Wczasów. I to nie byle gdzie wyjeżdża. Do samego Długopola nad Nysę! Na stare nasze piastowskie ziemie, pod samą czeską granicę. Twarze promieniają rado-

ścią i szczęściem. Tyle słyszeli już przecież o Długopolu od swych poprzedników z ubiegłych turnusów. I oni zaznają obozowego życia, które ma w sobie tyle uroku i czaru. Chłopcy niosą jakieś tyczki, jakieś dziwne stożki z poprzewierzanymi otworami. Każdy kto interesuje się choć trochę sportem, wie co to za rzeczy. To przyrządy do skoków. Bo wiedzieć należy, że na takim młodzieżowym obozie ZMP, sport to jedno z głównych obozowych zajęć. Sport w którym można się wyżyć, który daje tyle wewnętrznego zadowolenia i nowych sił.

Tymczasem Dworzec Kaliski już blisko. Je-

szcze parę chwil a „Długopolanie” lokują się już wygodnie w specjalnie zarezerwowanym dla nich wagonie. Każdy chce być przy oknie. Pociąg będzie ich wioził przecież przez ziemię, na których wielu z tych młodych będzie dopiero poraz pierwszy. Więc ciekawość zroszumiała. Obok siebie w przedziałach siedzą dawni „Wiciarze”, ZMW-owcy i OMTUR-owcy. Dzisiaj już jedna rodzina, jedna wspólna brać organizacyjna — ZMP-owcy. Wspólne życie obozowe, wspólna praca i rozrywki zespoli ich jeszcze bardziej. Dwa tygodnie spędzone w uroczym zakątku ziemi polskiej nad Nysą utrwala i ugruntowuje w nich miłość i przywiązanie do piękna ziemi polskiej, każą im ziemię tę poznawać i umacniać polskość na tym dziedzictwie Piastów.

Pociąg za chwilę ruszy. Komendant grupy wpędza do wagonu resztę „maruderów”, którzy pragną skończyć jeszcze „na piwo”. Nie ma czasu. Dyżurny ruchu daje znak do odjazdu. Pociąg rusza wolno, miarowo. Z wagonu wczasowiczów bucha gromki, głośny śpiew. Ręce kiwają na pożegnanie koleżankom i kolegom, którzy pozostają. Do zobaczenia!

Pociąg mknie coraz szybciej. Coraz bardziej w dali pozostaje miasto spowite kłębami dymów, najeżone lasem kominów — Łódź, stolica polskiego proletariatu.

Na młodą ZMP-ową brać czekają góry, las i namioty, czeka zdrowe górskie powietrze, woda i słońce!

Jadą po nowe siły do nauki, do pracy. — Kierunek Długopole.

Oracz

Na półce z książkami

Dwa wydawnictwa „Wiedzy”

Po kilkutygodniowej przerwie wznawiamy nasz dział „Na półce z książkami” który będzie krótkim omówieniem tych książek które warto przeczytać. W naszej dzisiejszej rubryce omówimy dwa wydawnictwa „Wiedzy” — „Mysz i Ludzie”, Johna Steinbecka i „Cervantes”, Bruno Franka.

Pierwsza z tych książek zapoznaje nas z życiem robotników rolnych w Ameryce. Przedstawia ona nam ich niezszczone marzenia o własnej fermie, hodowli krów, czy królików. Odsłania nam ona kurtynę zasłaniającą rzeczywistość amerykańską bajeczkami o Fordzie czy Rockefellerze, który wzbogacił się dzięki swej pracy, stając się z czystą ciętą czy chłopca na posyłki, milionerem. Bohaterami książki są: niedorozwinięty umysłowo Lennie i jego przyjaciel George. Treść książki znana jest

bezwątpienia wielu kolegom z filmu pod tym samym tytułem. Książkę mimo jej pesymistycznego wydźwięku i nie wskazywania żadnych perspektyw wyjścia warto przeczytać. „Cervantes”, to opowieść o autorze „Don Kichota”, jednej z najsłynniejszych książek świata. Poznajemy z niej życie Cervantesa bogate w szereg awanturnych, nieraz bohaTERSkich przygód. Życie to, to droga wiodąca przez pracę, nauczyciela języków, służbę wojskową, niewolnictwo, włóczęgę, zawód poborca podatków do autorstwa „Don Kichota”. Gdy przeczytamy tę ciekawie i barwnie napisaną książkę, łatwiej zrozumiemy „Don Kichota”, książkę, w której poza koniecznymi chwytami kryje się „niemaskowana prawda, każdemu dostępna i zrozumiała”, jak mówi Frank.

Tym nas nie zastrasza

Dnia 24 lipca nad ranem około godziny 4-ej, nad Pabianicami rozgorzała luna pożaru. Płonął budynek organizacyjny dawnego ZWM przy ulicy Pułaskiego 36.

Płonął w czasie, gdy znaczna część młodzieży zorganizowanej z terenu Pabianic przebywała na Zlocie wrocławskim.

Płonął w czasie, gdy zjednoczona młodzież Pabianic we Wrocławiu deklarowała swą niezłomną wolę budowy i odbudowy kraju z ruin i zgłiszcz wojennej zawieruchy. Wiadomo czy ja ręka podkładała ogień pod budynek organizacyjny. Wiadomo spod jakiego znaku byli ludzie, którzy ogarnięci szaleem dzikiej nienawiści w stosunku do wszystkiego co ludowe, co postępowe, co demokratyczne, jak niecnymi środkami próbują prowadzić z nami walkę. Zdemaskowali się raz jeszcze. Raz jeszcze pokazali swe prawdziwe oblicze, ujawnili swe właściwe im tylko metody i taktykę walki. Znamy ich z tego. Ich wyczyn w Pabianicach był podobny do bardzo wielu z niedawno minionej przeszłości. Ten ostatni świadczy o tym, że reakcja nie zaprzestała walki, że jeszcze jest, że działa.

Dla nich Kongres i Zlot wrocławski był jeszcze jednym zawodem, był jeszcze jednym potężnym ciosem, który wymierzyła w nich cała zjednoczona młodzież polska. Nie mieli na to żadnych kontrargumentów, żadnych innych środków sprzeciwu prócz ognia, który podłożyli pod budynek ZMP w Pabianicach. Tym nas jednak nie zastrasza! Tym nie zdolają w nas ugodzić. Przeciwnie. Ich wyczyn w Pabianicach umacnia w nas tylko wolę pracy, budowy i walki z nimi. My pracujemy, budujemy i tworzymy. Oni rujnują i palą. Dla nich powstająca i budująca się Polska Ludowa jest „koszmarnym widmem”, które spędza im sen z powiek.

Nasza odpowiedź na ich wyczyn pabianicki jest jedna. Dom organizacyjny w Pabianicach odbudujemy! Odbudujemy go tak, jak odbudowaliśmy już wiele domów w Polsce zniszczonych ręką hitlerowskiego okupanta i pożogą wojenną. Odbudujemy go naszą własną pracą i wspólnym wysiłkiem. Uczynimy go większym i piękniejszym niż był. Bo taka jest nasza wola. Wola zorganizowanej młodzieży z terenu Pabianic i wola całej młodzieży ZMP

z terenu województwa łódzkiego. Na terenie Pabianic już ukonstytuował się Komitet Odbudowy Domu Organizacyjnego, w skład którego oprócz przedstawicieli młodzieżowych wchodzi przedstawiciele władz miejskich, samorządowych i partyjnych. Za uchwałami tego Komitetu pójdą czynni. Pójdzie praca nad odbudową. Każda ofiarowana cegła, każdy najmniejszy przyczynek do odbudowy tego domu będzie realnym dowodem naszego wkładu w dzieło tworzenia.

A podpalacze spod znaku reakcji przekonują się raz jeszcze, że oblatujący trynk i gorzące części palonego przez nich domu spadły na nich właśnie. Przekonają się, że taką broń z nami walczyć nie można, że to nie prowadzi do celu. Na taką podobny akt gwałtu i terroru z ich strony my mamy gotową odpowiedź. Jak ona wygląda, tego przykładem będą dla nich Pabianice. Będzie to dla nich nasze mocne młodzieżowe — Memento!

G.

KOMUNIKAT

Zarząd Łódzki Z. M. P. komunikuje, że przyjmuje się zapisy do centralnej orkiestry dzieci i chóru. Zapisy do orkiestry przyjmuje ob. Maniński we wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 18-ej do 21-ej w lokalu Zarządu Łódzkiego Z. M. P., Pl. Zwycięstwa 13.

Zapisy do chóru przyjmuje w tym samym lokalu kol. Flis w środy i soboty w godzinach od 18-ej do 20-ej.

Tylko ten dobrze planuje!
Kto wiecie, w lecie kupuje!

Wędrownica na POLSCE

LEKARZE WINNI TRAGICZNEJ ŚMIERCI DZIECKA ODPOWIADĄ BĘDĄ PRZED SĄDEM

Sprawa tragicznej śmierci 5-letniego Tadeusza Sikory w Krakowie, który zmarł w czerwcu br. na skutek ukąszenia przez żmiję, zajął się Sąd Okręgowy w Krakowie.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że winę ponoszą trzej dyżurni lekarze oddziału chirurgicznego Państwowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie: dr Władysław Łaszczyk, dr Alojzy Barnas i dr Tomasz Boryński.

Wymienieni lekarze, pełniąc w tym dniu dyżur w szpitalu, nie wykazali żadnej inicjatywy dla uzyskania surowicy przeciw jadowej żmij i nie zastosowali innych zabiegów, mimo, iż choremu dziecku groziła niechybna śmierć. Starania rodziny dziecka o uzyskanie surowicy były bezskuteczne.

Dochodzenia wykazały również, że w krytycznym dniu Zakład dra Bujwida, Szpital Ubezpieczalni Społecznej im. Narutowicza oraz Filia Państwowego Zakładu Higieny w Krakowie posiadały surowicę.

Za karęgodne zaniedbania swych obowiązków w udzieleniu pomocy choremu dziecku winni odpowiadać będą przed sądem.

TOURNE „OPERY POLSKICH RZEK”

Stworzona przy poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki „Opera Polskich Rzek” odbywająca na hrecie wędrownicę artystyczną z biegiem Odry, daje w każdym miejscu postoju przedstawienia opery Moniuszki „Flis” i obrazu baletowego „Wesela Krakowskie”.

Po premierze w Gliwicach, która odbyła się w połowie lipca wobec licznie zgromadzonej publiczności, barka operowa odwiedziła coraz to nowe miejscowości nadodrzańskie jak Koźle, Orle, Brzeg, Olawa, Wrocław, Brzeg Dolny, Malczyce, Ścinawa, napotykając wszędzie na entuzjastyczne przyjęcie. W dalszych planach przewidują się odwiedzenia: Głogowa, Bytomia Nadodrzańskiego, Nowej Soli, Cigacic, Krosna, Ślubie, Głębka i Szczecina.

PIERWSZY TRANSPORT ŚLEDZI Z WŁASNYCH POŁOWÓW

W dniu 2 sierpnia br. wszedł do portu w Gdyni trawler tow. „Dalmor” — „Wega” z pierwszym w tym sezonie własnym połowem śledzi. Pierwszy transport trawlera wyniósł 60 ton, z których już na morzu zasolono 200 beczek śledzi.

W śróde, przybędzie do portu „Urania” z podobną ilością oraz „Orion” — 80 ton.

Trawlerzy przybywają z połowów na Morzu Północnym i w pobliżu wysp islandzkich. Trawler „Urania” w drugim rejsie przybędzie najprawdopodobniej z ładunkiem do Szczecina.

Zduńska Wola

Fabryki odbudowują się z gruzów

Przy ul. Złotnickiego 16 w Zd. Woli istnieją dwie placówki produkcyjne których osiągnięcie zasługują na uwagę. Mieszczą się tu tkalnia mechaniczna — (Nr 37) oraz przedzalnia — (Nr 40), prowadzone przez Dyрекcję Państwowego Przemysłu Miejscowego Województwa Łódzkiego, Oddział w Zduńskiej Woli. Sięgnijmy najpierw trochę do historii tych obu fabryk.

Przed wojną istniała tutaj tylko sama tkalnia mechaniczna prowadzona przez prywatnych właścicieli braci Klimczewskich. Podczas okupacji wszy stkie dobre maszyny wywieźli Niemcy czyniąc z fabryki magazyn wojskowy.

Po wyzwoleniu fabryka przedstawiała wielką kupę złomu i ze względu na to nie została objęta przez kluczowy przemysł włókienniczy. Zajął się więc nią państwowy przemysł miejscowy. Zaczęto zwozić maszyny albo też części

Wystawa rolnicza w Częstochowie

Wczoraj została otwarta wystawa przemysłowo-rolnicza w Częstochowie. Dwumiesięczna intensywna praca przy gotowawczy dobiegła do końca.

W roku ubiegłym w Częstochowie odbyła się podobna wystawa lecz nie była ona zbyt zasobna w eksponaty i poziom jej na ogół nie był wysoki jednak przez cały czas trwania wysta-

wy przewinęło się około 200 tys. zwiedzających, z tego lwią część stanowili rolnicy, którzy przybywali grupami.

W tym roku wystawa jest o wiele bardziej interesująca. W licznych pawilonach oglądamy najnowsze zdobycze jakie zdolano osiągnąć w dziedzinie przemysłu rolniczego. Znajdują się tu maszyny rolnicze konstrukcji na-

szych inżynierów. Niektóre z nich są znane, lecz zobaczyć można także cały szereg maszyn i narzędzi nie pokazywanych jeszcze. Na każdym ekspozycie maszynie czy instrumencie umieszczona jest cena sprzedaży detalicznej. Przemysły sektora: państwowego, spółdzielczego i prywatnego posiadają swoje stoiska. Jednocześnie Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego zorganizowała akcję popularyzacji swych ekspozycji, przez doręczanie zwiedzającym wydawnictw i druków z których rolnicy dowiadują się o warunkach kupna oraz sposobie ich użycia.

Najbogatszy jest dział sekcji rolniczej. Rolnicy zapoznają się z rezultatami akcji przebudowy ustroju rolnego w ciągu ostatnich czterech lat, organizują służby ochrony roślin, meliorację, łakarstwem, gleboznawstwem, uprawą roli, eksploatacją torfu i uprawą roślin oleistych, włóknistych, hodowlą zwierząt itd.

Specjalny pawilon poświęcony jest nauce i sprawom oświaty rolniczej. Ministerstwo Aprowizacji zorganizowało pokaz racjonalnego odżywiania się, konserwacji produktów itp.

Państwowe nieruchomości ziemskie, reprezentują szereg ciekawych ekspozycji, obrazujących osiągnięty poziom techniczny i organizację majątków państwowych. PZHR przedstawia wiele roślin dotąd u nas nieznanych, lub też zupełnie nie uprawianych. Rewelacją są dwie rośliny z gatunków oleistych jak pachnotka i krokon, które przewyższają swoją jakością soję i inne dotychczas importowane. Bardzo ciekawie zapowiada się sprawa aklimatyzacji kukurydzy, która według systemu profesora Olbrychta będzie można uprawiać nie tylko na Południu, lecz w całej Polsce.

Jakie są główne cele wystawy rolniczej w Częstochowie?

Przed wszystkim pokazanie i przekonanie rolników, że dzięki wysiłkom, studiom i badaniom uczonych można uzyskać coraz to lepszą jakość zbóż, roślin i hodowli zwierząt, oraz że dzięki racjonalnie prowadzonej gospodarce, odpowiednimi narzędziami, maszynami i nawozami ziemia dawać będzie znacznie większe plony.

Chodzi też o zapoznanie rolników ze sprawami mechanizacji, elektryfikacji i unowocześnienia wsi.

Wystawa ma charakter wybitnie dydaktyczno-popularny. Ekspozyty są dobrze opisane, rysunki i mapy przystępnie i jasno przedstawione.

Wystawa trwać będzie do dnia 9. 10. br. Po zakończeniu zorganizowana będzie t. zw. ruchoma wystawa gospodarstwa, która jeździć będzie po całym kraju.

Czytelnicy z Wielunia mają głos

NIE WOLNO OBRAŻAĆ ROBOTNIKÓW

Jestem robotnikiem technicznej obsługi telefonów w Wieluniu. Dnia 12 lipca ob. Cwiek technik naszego Wydziału przyjechał w teren na inspekcję, gdzie skonstatował, że ponoć praca zbyt wolno posuwa się naprzód i pod tym pretekstem obrzucił robotników stękiem ordynarnych wyzwisk pomstując zwłaszcza na peperowców. Gdy mu zwróciłem uwagę na niewłaściwość takiego zachowania się obraził mnie osobiście i wymówił mi pracę, wstrzymując równocześnie wypłatę należnych mi 8 tys. zł.

Interweniowałem w tej sprawie w Związku Zawodowym narazie bez skutku i wobec tego zwracam się do redakcji „Głosu Robotniczego” o zamieszczenie powyższego listu w nadziei, że odpowiednio czynnikami zajmie się ta sprawa.

Smugowski Gustaw

CZEKAMY NA WYPŁATE

Jestem pracownikiem sezonowym wydziału Drogowego w Wieluniu. Dotychczas otrzymywałem wypłatę mniej lub więcej regularnie,

ale jeszcze uchodziło. Ostatnio jednak od sześciu tygodni nie otrzymaliśmy ani grosza. Gdyśmy się dopytywali w biurze wypłat odpowiedziano nam, że brak pieniędzy bo „budżet wyczerpany”. Ja tam nie znam się na budżetach, ale to wiem, że za naszą pracę należy się zapłacić Sądziemy, że interpelacja w naszym piśmie robotniczym przyczyni się do szybkiego załatwienia tej sprawy.

robotnik Wydziału Drogowego w Wieluniu

nazwisko i adres znane redakcji

Odpowiedzi Redakcji

TOWARZYSZOM Z WYDZIAŁU DROGOWEGO W WIELUNIU

Informowaliśmy się w sprawie stołówki i kart żywnościowych i otrzymaną odpowiedź komunikujemy poniżej.

Otóż zgodnie z nowym zarządzeniem dniówka robotnika drogowego została podwyższona z 200 zł. na 280 zł. Podwyżka ta jest ekwiwalentem za stołówkę i kartki żywnościowe. Również i diety nie są przewidziane dla robotników sezonowych.

(Sm)

Sieradz

Półkolonie dziecięce w Szklanej Hucie

W Szklanej Hucie gm. Złoczew Powiatowy Oddział ChTPD w Sieradzu zorganizował półkolonie letnie dla dzieci od lat 3—11. Półkolonie prowadzone są od 1 lipca do 30 sierpnia br. W chwili obecnej z półkolonii kurzwa 38 dzieci. Dzieci przychodzą na półkolonie o godz. 10-ej i wychodzą o 16-ej otrzymując drugie śniadanie i obiad. Koszt pobytu dziecka wynosi od 150 zł.

wzwyż w zależności od stanu posiadania rodziców. Onlata może być jednak wpłacona zarówno w gotówce jak i naturze Kierowniczką półkolonii jest ob. Kuzniak Anna. Dzieci z pobytu na kolonii są bardzo zadowolone dzieje im się na niej dobrze. Zadowoleni są także rodzice gdyż mogą spokojnie pracować przy żniwach wiedząc, że dzieci znajdują się pod troskliwą opieką.

(Zeh)

Koszt utworzenia obecnego zespołu maszyn przedzalniczych wyniósł 3 miliony złotych. Pierwsza symboliczna nitka wyprodukowana została 11 października 1947 roku.

W chwili obecnej przedzalnia zatrudnia około 70 osób.

Produkcja przekracza plan o 117—120 procent. Z inicjatywy robotników zorganizowane zostało współzawodnicтво prac.

Zeh

Wieluń

Zwalczanie szkodników roślin

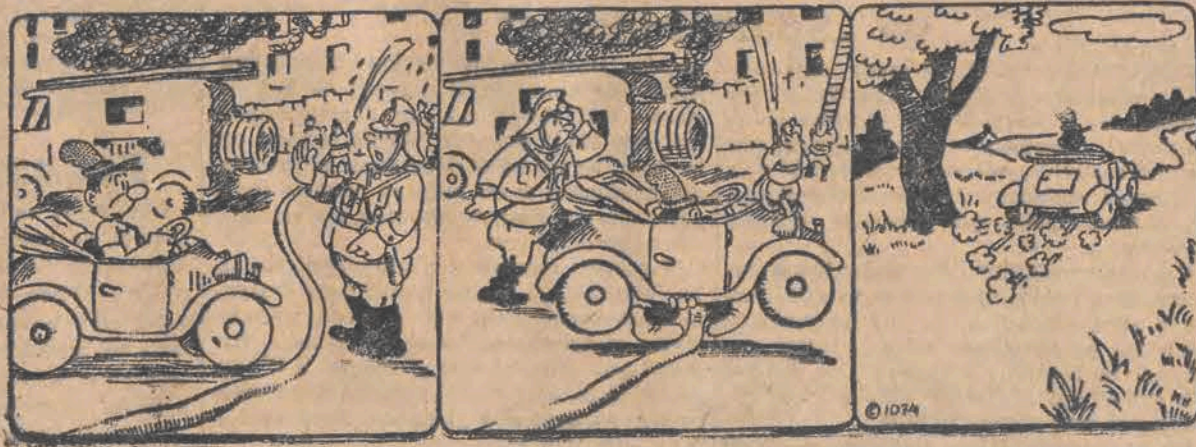
Akcja ochrony roślin na terenie powiatu wieluńskiego w roku bieżącym dała zupełnie pozytywne rezultaty. Oczyszczone zostały w 100 proc. od słodyszka rzepakowego 2 ha obsiewów. Opylano rzepak Arakalem i Cesarolem. Przerowadzano również akcję zwalczania

nia pchełki, na przestrzeni 45 ha lnu. W wiosennej akcji spryskiwania sadów, spryskano je w 75 procentach. Mimo to jednak gminy Dzieczkowice, Skomlin i Działoszyn poniosły duże szkody, spowodowane przez namiotnika jabłonnego. W związku z tym Zarząd Gm. Dzieczkowice w budżecie swoim umieścił sumę 50 tys. złotych na zakup aparatu do opryskiwania drzew. (Gminny ZSCh w Dzieczkowicach przeznaczył na ten cel 20 tys. złotych.) Za tym przykładem poszły inne gminy i wierzyć należy, że jesienna akcja opryskiwania sadów przeprowadzona będzie w roku bieżącym w 100 procentach.

Ostatnio na wysadkach buraczanych i plantacjach buraków cukrowych pojawiły się mszyce. Plaga ta została zwalczona dzięki energicznej akcji zapobiegawczej, rozwiniętej przez Referat Ochrony Roślin i Miejsowe Stowarzyszenie Plantatorów Buraka Cukrowego.

W celu zwalczania plaszczyńca buraczanego założono w powiecie 365 poletek chwytowych.

Przygody Jasia Wiercipięty



Stać, wąż leży!

Jest rada!

Odejazd!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

**GOŚCINNE WYSTĘPY
KRAKOWSKIEGO
TEATRU POWSZECHNEGO
W ŁODZI**

Dzisiaj o godz. 19.30 w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21. gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywesołej sztuce G. Zapolskiej p. t.: „Zabusia”. Na czele zespołu w roli tytułowej Irene Górska, znana w Łodzi z występów w „Uczniu Diable”, „Lekkomysłnej Siostrze” i t. d. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej wybitnej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Zabusia” wywołuje huragan oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują znani artyści scen krakowskich i warszawskich: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus, Z. Kestowicz.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.
Dzisiaj codziennie o godz. 20-ej konie przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJA”
Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243
Ostatnie dni — romantycznej operetki „ROSE-MARIE”.

W piątek teatr nieczynny, w sobotę premiera operetki „CNOTLIWA ZUZANNA”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34
Ostatnie dni sztuki „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną EICHLERÓWNĄ w roli tytułowej.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, telefon 123-02.

LETNI TEATR „OSA”
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „W imię życia”
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

BALTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej”
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Siódma żona”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „800-lecie Moskwy”
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24”
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.

MUZA — „Bitwa o szynę”
godz. 18, 20, w niedz. 16.

POLONIA — „W pogoni za mężem”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Postrach mórz”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30

ROBOTNIK — „Wakacje”
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Zagubione dni”
godz. 18, 20, w niedz. 15.30

REKORD — „Gasnący płomień”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30

STYLOWY — „Melodia Serc”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

SWIT — „Monsieur La Souris”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

TECZA — „Dragonwyk”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

WISLA — „Moja miła”
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej”
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30

WŁOKNIARZ — „Okoliczności łagodne”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

Kino „BALTYK” ★ **Kino „WOLNOŚĆ”**
DZIS PREMIERA
FILM PRODUKCJI FRANCUSKIEJ
„Tajemnica Nocy Wigilijnej”
W rolach głównych: HARRY BAUR
RENEE FAURE

KONKURS

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi poszukuje pracownika (pracownicę) który znałby pracę kancelaryjną i umiał pisać biegle na maszynie.

Podania razem z życiorysem należy składać w pokoju Nr 1, ul. Traugutta 18.



LONDYN, 5. VIII.

Jako pierwsza konkurencja rozpoczętego wczoraj dziesięcioboju rozegrano bieg na 100 mtr. Zawodnicy startowali w 9 grupach. Gierutto w 3-iej, Kuźmicki w 5-iej, i Adamczyk w 9-iej. Najlepszy wynik spośród Polaków uzyskał Adamczyk, zajmując w swojej grupie 3-cie miejsce wynikiem 11,7 sek. co daje 662 pkt., Kuźmicki czasem 12,0 sek. uzyskał 597 pkt. i był czwarty w swojej grupie. Trzeci z Polaków — Gierutto — zajął w grupie 2-iej 3 miejsce wynikiem 12,1 sek. — 576 pkt.

W pierwszych 8-miu grupach startowało po 4-ch zawodników, natomiast w grupie ostatniej — 9-iej, w której biegł Adamczyk — 3-ch.

Konkurencja dziesięcioboju — skok w dal zakończyła się sukcesem Adamczyka, który wynikiem 7,08 m. zajął „ex aequo” z Argentyńczykiem Kistenmacherem pierwsze miejsce.

Klasyfikacja skoku w dal: 1) — 2) Adamczyk (Polska) i Kistenmacher (Argentyna) — 7,08 mtr. — 825 pkt., 3) Heinrich (Francja) — 6,89,5 mtr. — 775 pkt., 4) Mondschein (USA) 6,81 mtr. — 754 pkt., 5) Eriksson (Szwecja) —

6,80 mtr. — 751 pkt., 6) Holmvang (Norwegia) 6,75 mtr. — 729 pkt.

Najlepszy skok Gierutty wyniósł 5,90,5 mtr. — 534 pkt.

Jako trzecia konkurencja dziesięcioboju odbył się rzut kulą, który zakończył się sukcesem zawodników polskich. Pierwsze miejsce zajął Gierutto wynikiem 14,53 m. — 871 pkt., Adamczyk znalazł się na trzecim miejscu wynikiem 13,20 mtr. — 735 pkt.

Klasyfikacja w rzucie kulą: 1) Gierutto (Polska) — 14,53 mtr. — 871 pkt., 2) Staven (Norwegia) 13,89 mtr. — 805 pkt., 3) Adamczyk (Polska) 13,20 mtr. — 735 pkt., 4) Makela (Finlandia) 13,10 mtr. — 725 pkt., 5) Mathias (USA) 13,04 mtr. — 719 pkt., 6) Ciriaco (Peru) 13,03 mtr. — 718 pkt.

Klasyfikacja dziesięcioboju po 3-ch konkurencjach: (100 mtr., skok w dal i rzut kulą) — 1) Kistenmacher (Argentyna) 2.381 pkt., 2) Heinrich (Francja) — 2.366 pkt., 3) Adamczyk (Polska) 2.222 pkt., 4) Simons (USA) 2.214 pkt. 5) Mathias (USA) 2.209 pkt., 6) Mondschein (USA) 2.204 pkt.

Szermierze nasi zakwalifikowali się do II rundy

Spotkania eliminacyjne w szermierce, w szpadzie, w konkurencji drużynowej rozegrano w 7-miu grupach, po trzy zespoły w każdej. Dwie drużyny z każdej grupy zakwalifikowały się do drugiej rundy. Walcząca w 4-iej grupie drużyna Chile wycofała się z turnieju, oddając spotkanie w o.

Drużyna polska znajdująca się w pierwszej grupie razem z Argentyną i Kubą zakwalifikowała się do II rundy, zwyciężając Kubę w stosunku 8:6, oraz przegrywając z Argentyną 6:10. Argentyna wygrała z Kubą 9:5.

Do II rundy rozgrywek zakwalifikowały się: Argentyna, Belgia, Dania, Egipt, Francja, Anglia, Węgry, Włochy, Luksemburg, Norwegia, POLSKA, Szwecja, Szwajcaria, USA.

Czternaście zespołów, które zakwalifikowały się do drugiej rundy, spotkały szermierczych w szpadzie podzielono na 4 grupy. Losowanie grup wypadło niekorzystnie dla Polski, która znalazła się w jednej z najmniej licznych grup razem z Węgrami, Włochami i Norwegią.

Nasze sylwetki

Samczyński dzentelman - w ringu
Kilka słów ze zdobywcą cennego pucharu POZB



Nigdy nie ceniliśmy wyżej zwycięstw naszych sportowców od ich sportowego zachowania się — to też wielką radość uczynił nam młody dobrze zapowiadający się juniorek sek-

cji bokserskiej IKP. Lucjan Samczyński, który z mistrzostw Polski juniorów w Poznaniu przywiózł do Łodzi nie tytuł mistrza, ale za to nagrodę Poznańskiego OZB dla najbardziej „fair” walczącego finalisty.

Piękny, posrebrzany puchar — to nagroda, którą młody pięściarz IKP będzie mógł się zawsze i wszędzie pochwalić, bo to nagroda nie za silną pięść, ale za postawę godną sportowca, która może się dzisiaj pościć nie wielu naszych asów. Młodemu Samczyńskiemu składamy serdeczne gratulacje i jednocześnie pytamy się o jego dotychczasową przeszłość sportową.

Obiecujący nasz junior zapoznał się z boksem w roku zeszłym. Jeden z kolegów szkolnych zaciągnął go na mecz IKP — Victoria i od razu młody Samczyński polubił boks. Dużo było krzyku w domu, ale wreszcie rodzice, jak to rodzice, musieli przystać na prośby syna i nie zabronili mu w końcu zapisać się do IKP.

— Dlaczego do IKP?
— Od pierwszego widzenia spodobała mi się ta drużyna — odpowiada nasz rozmówca. Wszyscy jej zawodnicy, to chłopcy tacy młodzi jak ja, no i... tradycja — dodaje po



PUJAZON (Francja), jeden z faworytów na zwyciężcę w biegu na 3.000 mtr. z przeszkodami zawiódł swych rodaków.

Skoki z wieży wygrywają Amerykanie

Final skoków z wieży w konkurencji męskiej zakończył się triumfem pływaków amerykańskich, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca.

Klasyfikacja ostateczna przedstawia się następująco: 1) Lee (USA) — 130,05 pkt., 2) Harlan (USA) — 122,30 pkt., 3) Canilla (Meksyk)

chwili — też miała tu coś do powiedzenia, — Treningi rozpocząłem — ciągnie dalej „młody dzentelman” — pod okiem Konarzewskiego, a na obozie juniorów w Keszycach trenowałem w grupie Majchrzyckiego.

— A jak tam było na tym obozie? — pytamy naszego miłego gościa.

— Byczo — pada sztabacka odpowiedź. Cały dzień mieliśmy wypełniony zajęciami, o godzinie 6.45 budziła nas pobudka, od 7 do 8 mieliśmy „futingi”, od 8 do 9 śniadanie, 9 — 12 zaprawa techniczna, 13 — 14 obiad, a od 15 do 18 „sparringi” ciężką gimnastykę i przyrządy. Obóz położony był w pięknej miejscowości wśród lasów. Kąpiele w jeziorze dostarczały nam również wiele przyjemności.

— Przez cały czas byliśmy bardzo krótko trzymanym przez kierownika obozu mgr. Kowalskiego, ale pomimo tego wszyscy chłopcy bardzo go polubili. Kowalski to „swój chłop”.

Na mistrzostwach juniorów Samczyński w półfinale wagi koguciej przegrał z krakowianinem Sojką, chłopcem o niezwykle silnym ciele, ale z werdyktem sędziowskim publiczność nie chciała się absolutnie zgodzić i długo protestowała.

Na zakończenie musimy jeszcze przytoczyć co nam o swym klubie powiedział Samczyński.

— W klubie znajdujemy wszyscy dobrą opiekę i pomoc nie tylko w sprawach sportowych, ale i w prywatnych. Wszyscy prawie jesteśmy nieznani i kształcimy się do przyszłych zawodów w dużej mierze dzięki pomocy klubu, który pomaga nam w opłaceniu czesnego, czy egzaminów.

Brawo IKP!

Pujazon pobity

Final biegu na 3.000 mtr. z przeszkodami zakończył się potrójnym sukcesem zawodników szwedzkich: Sjoestranda, Elmsaetera i Haggstroema, którzy w tej kolenacji przybyli na metę, zdobywając 3 medale olimpijskie. Sensacją tej konkurencji była porażka jednego z faworytów Francuza Pujazona, który nie zajął w finale punktowanego miejsca.

Final: 1) Sjostrand (Szwecja) 9:04,6 min., 2) Elmsaeter (Szwecja) 9:08,2 min., 3) Haggstroem (Szwecja) 9:11,8, 4) Cuydo (Francja) 9:13,6, 5) Siitaloppi (Finlandia) 9:19,6 min.

D-030213

Zniwo rekordów na „Spartakiadzie”

MOSKWA (obsł. wł.). W czasie odbywającej się obecnie w Moskwie „Spartakiady” zorganizowanej z okazji 25-lecia istnienia klubu „Dynamo”, zawodnicy radzieccy uzyskali szereg doskonałych wyników. Wiele spośród nich są nowymi rekordami Związku Radzieckiego, często przewyższającymi oficjalne rekordy światowe.

Np. mistrzyni ZSRR i Europy w rzucie dyskiem, Nina Dumbadze uzyskała w tej konkurencji odległość 48,51 m. Wynik ten jest o 20 cm lepszy od oficjalnego rekordu świata, należącego do Niemki Mauermeyer, nie jest jednak najlepszym rezultatem Dumbadze, której najdłuższy rzut wynosi 50,50 m.

Dla porównania warto przypomnieć, że do zdobycia w tej konkurencji złotego medalu na Olimpiadzie londyńskiej wystarczył kilka dni temu dyskobolce francuskiej wynik 41,92 m.

Nowy rekord Związku Radzieckiego w ramach „Spartakiady” ustanowił Kartawcew w

wyścigu szosowym na 100 km. Kartawcew, jadąc na motorze M 72, uzyskał na tym dystansie czas 38:55,8 min., co daje przeciętną szybkość 154,12 km-godz. Wynik ten jest o 6 km-godz. lepszy od dotychczasowego rekordu, ustanowionego w ub. roku na motorze BMW i jest zarazem nowym rekordem dla kategorii do i ponad 750 ccm.

W ramach rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce nożnej dwie drużyny moskiewskie odniosły dalsze sukcesy, wygrywając zdecydowanie swoje spotkania. „Torpedo” pokonało drużynę „Dynamo” z Mińska 5:1, a „Spartak” odniósł również zwycięstwo, przekonywując nad „Torpedo”, ze Stalin 4:0 w stosunku 2:0.

Dzięki temu zwycięstwu „Spartak” wstąpił się obecnie na czoło tabeli mistrzowskiej. Moskiewskie „Dynamo”, znane z występów na granicy, znajduje się na drugim miejscu, jednak o jedną grę mniej do lidera